OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 16 Warszawa, dnia 18 kwietnia 1937 r. Rok IV.

Walka z drożyzną i spekulacją

Szybki wzrost cen w Polsce przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla odradzającej się po kryzysie gospodarki naszego kraju. Na czym bowiem polega postęp poprawy gospodarczej, jeżeli nie na wzroście dochodu tych warstw, które podczas kryzysu były bądź pozbawione zarobków, bądź musiały zadowolić się zarobkami minimalnymi.

Szybki wzrost cen artykułów rolnych, jaki nastąpił pod wpływem małych urodzajów na świecie, przywrócił rolnictwu naszemu opłacalność, podnosząc znacznie jego dochody.

Zatrudnienie w fabrykach i w warsztatach rzemieślniczych zaczęło powoli wzrastać, zwiększyły się obroty handlowe, a tym samym wzrastały dochody całego społeczeństwa. Wzrosły też dzięki temu i dochody państwa, co ułatwiło rządowi osiągnięcie równowagi budżetowej po raz pierwszy od lat 6-ciu.

Dalszy rozwój tej poprawy gospodarczej, a więc wzrostu zatrudnienia w przemyśle, rzemiośle i w handlu uzależniony jest jednak od utrzymania cen na poziomie zarobków warstwy pracującej i od nabywania produktów przemysłowych przez wieś.

Od poziomu cen artykułów przemysłowych uzależniony jest w dużej mierze ruch budowlano - inwestycyjny. A rozwój wszelkiego rodzaju budownictwa stanowi o bezpośrednim zatrudnieniu wielu tysięcy bezrobotnych na robotach i wielu tysięcy robotników w fabrykach.

Dlatego też rząd postanowił zahamować nieusprawiedliwioną zwyżkę cen artykułów przemysłowych i do zwyżki cen zasadniczych surowców przemysłowych nie dopuścił, a zakusy spekulacyjne, przejawiające się tu i ówdzie ukrócił, rozwiązując szereg szkodliwych karteli przemysłowo-handlowych. Tak rozwiązany został m. in. kartel cynkowy, który podwyższył ceny cynku ponad poziom zagraniczny, przyczyniając się do drożyzny blachy cynkowej i innych produktów, używanych do wyrobu przedmiotów codziennego użytku. Poza rozwiązaniem tego kartelu rząd zniósł cła od przywozu z zagranicy cynku i produktów z niego, aby uniemożliwić przemysłowcom cichą zmowę dla utrzymywania dotychczasowych nadmiernych cen.

Fala zwyżki cen, wywoływana głównie chęcią osiągnięcia spekulacyjnego zysku jednak nie ustawała. Zaczęły drożeć wszelkiego rodzaju gotowe artykuły spożywcze, a więc mąka, chleb, kasze, nabiał i t. p. Podnosiło to koszty utrzymania, które od lutego r. ub. do lutego r. b. wzrosły o 8%, zmniejszało się siłę nabywczą ludności, a zwłaszcza warstwy pracującej, groziło zmniejszeniem się konsumcji wielu artykułów, a tym samym hamowało produkcję. Dalsze podnoszenie się kosztów utrzymania musiałoby doprowadzić do wysunięcia przez warstwy pracujące podwyżki płac, co podniosłoby koszty produkcji, a więc przyczyniłoby się do wzrostu cen artykułów przemysłowych i rzemieślniczych.

Rząd, aby zapobiec tym ewentualnościom, hamującym postęp dalszej poprawy, wystąpił energicznie przeciwko nieuzasadnionej gospodarczo zwyżce cen. Powołana została specjalna Komisja kontroli cen, która bada kalkulację i warunki produkcji, a poszczególni ministrowie wydają odpowiednie zarządzenie, mające na celu zahamowanie zwyżki cen i utrzymanie ich — w miarę możności — na dotychczasowym poziomie.

Przeciwzwyżkowa akcja rządu prowadzona jest z dużą energią. Władze rządowe postanowiły wyzyskać wszelkie środki, jakimi dysponują dla regulowania cen w kraju. Użyte zostały już i środki administracyjne i gospodarcze. Do środków gospodarczych należą głównie: rozwiązywanie karteli, obniżka lub znoszenie cła przywozowego na różne towary z zagranicy, wprowadzanie ulg specjalnych w taryfie kolejowej i t. d. Administracyjne środki to: wyznaczanie cen przez władze administracyjne na artykuły pierwszej potrzeby i niektóre budowlane, np. cegły, oraz wymaganie ujawniania cen artykułów, sprzedawanych w hurcie i w detalu.

W dziedzinie artykułów spożywczych, rząd postanowił obniżyć podwyższone ostatnio ceny podstawowych produktów żywnościowych jak mąki, kasz i chleba. Przede wszystkim podwyższona została granica przemiału ziarna: na mąkę żytnią do 70% i na mąkę pszenną do 65%, co konieczne było dla zmniejszenia konsumcji ziarna, którego zapasy w przeciwnym wypadku nie wystarczyłyby do nowych zbiorów. Prowadzi to też do obniżenia ceny mąki i chleba oraz kasz. Do końca b. m., a więc do czasu wejścia w życie zarządzenia o nowych granicach przemiału ziarna — obowiązywać mają nowe obniżone ceny mąki kasz i chleba.

Decyzję ministra spraw wewnętrznych, którego funkcję spełnia obecnie premier rządu, cena mąki żytniej obniżona ma być co najmniej o 2 zł. na 100 kg., a cena kasz co najmniej o 5% od obecnych cen rynkowych. Ceny detaliczne mąki i kasz mogą być wyższe od cen hurtowych o 15%. Cena chleba żytniego pytlowego i razowego w detalu obniżona ma być co najmniej o 2 gr. na 1 kg. Szczegółowe ceny tych artykułów wyznaczać będą utworzone przez lokalne władze administracyjne we wszystkich miejscowościach kraju komisje cennikowe.

Dla całkowitego wyjaśnienia tej akcji rządu — podkreślić należy, że zarządzenia obniżki cen gotowych produktów żywnościowych nie dotyczą cen, uzyskiwanych bezpośrednio przez rolników. Rząd nie chce bowiem obniżać obecnej rentowności rolnictwa, które dopiero co wybrnęło z kryzysu i odrabia swe ciężkie straty materialne. Dla Polski, której tak olbrzymi odłam ludności stanowi warstwa rolnicza, poprawa stosunków materialnych w rolnictwie jest decydującym czynnikiem dla poprawy gospodarczej całego kraju. Gdy rolnik nie mógł kupować artykułów przemysłowych, cierpiał z tego powodu biedę przede wszystkim robotnik i rzemieślnik. Dlatego też zwiększone, dzięki sprzyjającym okolicznościom, ceny rolnicze nie mogą być obecnie obniżone. Natomiast dalsza ich zwyżka ze względu na konieczność utrzymania cen gotowych artykułów żywnościowych jest niedopuszczalna.

Również niedopuszczalna jest zbyt szybka i nieuzasadniona zwyżka cen artykułów przemysłowych, gdyż rolnictwo nie mogłoby rozszerzyć swych zakupów. Dlatego też wślad za wydanymi już zarządzeniami nadejść muszą dalsze: zniżka cen objąć musi pozostałe artykuły pierwszej potrzeby, aby obniżyć, a przynajmniej zahamować wzrost kosztów utrzymania.

Wobec energii rządu należy się spodziewać, że akcja przeciwdrożyźniana przyniesie pozytywny skutek i poprawa gospodarcza nie będzie zahamowana przez zbyt szybką zwyżkę cen.

Utrzymanie cen na dotychczasowym poziomie i walka ze spekulacją leży w wspólnym interesie całego kraju, wspólnym więc wysiłkiem musimy bronić się przed niebezpieczeństwem drożyzny.

Sekretarz Generalny Federacji PZOO i Zw. Rezerwistów

poseł JAN WALEWSKI

wygłosi przez radio w niedzielę 18 bm. o godz. 17.55 przemówienie na temat konsolidacji narodowej p. t.

„Mapa Europy a polska rzeczywistość"

Przemówienie to będzie transmitowane na wszystkie rozgłośnie.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

18 kwietnia 1791 r. Sejm Wielki nadaje prawa miastom i mieszczanom; prawo to weszło do Konstytucji 3-go Maja.

18 kwietnia 1831 r. generał Józef Dwernicki odnosi zwycięstwo nad Rosjanami pod Boremlem.

19 kwietnia 1809 r. bitwa wojsk Księstwa Warszawskiego pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego z Austriakami pod Raszynem; zginął w niej uczestnik Legionów włoskich Dąbrowskiego, poeta, waleczny pułkownik Cyprian Godebski.

19 kwietnia 1847 r. zmarł w Rzymie Stefan Witwicki, poeta, autor licznych utworów patriotycznych, przyjaciel Adama Mickiewicza.

19 kwietnia 1882 r. zmarł Karol Darwin, znakomity przyrodnik angielski, twórca nowej teorii przyrodniczej o pochodzeniu gatunków, nazwanej „darwinizmem".

19 kwietnia 1919 r. zajęcie Wilna przez oddziały jazdy pod dowództwem ppłk. Beliny.

20 kwietnia 1807 r. urodził się w Lublinie Wincenty Pol, poeta, uczestnik powstania 1830—31 r. Najważniejsze jego utwory: „Pieśni Janusza", „Pieśń o ziemi naszej", „Mohort" i inn.

20 kwietnia 1887 r. Józef Piłsudski za rzekomy udział w zamachu na cara Aleksandra III-go skazany został na pięć lat zesłania do Wschodniej Syberii.

21 kwietnia 1773 r. na sejmie warszawskim poseł litewski, Tadeusz Rejtan, wystąpił przeciwko hańbiącemu uznaniu rozbioru Polski. Tę słynną scenę przedstawił Matejko na znanym obrazie.

21 kwietnia 1782 r. urodził się Fryderyk Froebel, słynny pedagog niemiecki, autor metody wychowawczej, polegającej na równomiernym rozwoju dziecka: fizycznym, umysłowym i moralnym.

21 kwietnia 1910 r. zmarł Mark Twain (Twen), pisarz amerykański, słynący z dowcipu.

21 kwietnia 1919 r. przybycie do Wilna Wodza Naczelnego, Józefa Piłsudskiego, witanego z ogromnym zapałem i wzruszeniem przez mieszkańców oswobodzonego miasta.

22 kwietnia 1724 r. urodził się w Królewcu genialny filozof niemiecki, Emanuel Kant; najznakomitszym jego dziełem jest „Krytyka czystego rozumu".

22 kwietnia 1863 r. Dionizy Czachowski na czele oddziału powstańczego stoczył zwycięską potyczkę z Rosjanami pod Stefanowem, w Sandomierskim.

22 kwietnia 1870 r. urodził się w Symbirsku Włodzimierz Uljanow (Lenin), twórca bolszewizmu i sowieckiej republiki rosyjskiej.

22 kwietnia 1922 r. zmarł w Zakopanem Eugeniusz Małaczewski, utalentowany pisarz, autor utworów: „Koń na wzgórzu", „Dzieje Baśki murmańskiej" i inn.

23 kwietnia 997 r. wysłany przez Bolesława Chrobrego biskup Wojciech celem nawracania pogańskich Prusaków, został przez nich zamordowany. Ciało św. Wojciecha, złożone w kościele katedralnym w Gnieźnie, dotychczas tam spoczywa.

23 kwietnia 1616 r. zmarł William Szekspir, genialny pisarz angielski, autor wielu utworów dramatycznych.

23 kwietnia 1616 r. zmarł Miguel Cerwantes, znakomity pisarz hiszpański; najgłośniejszym jego dziełem jest „Don Kichot".

23 kwietnia 1794 r. pod dowództwem płk. Jakóba Jasińskiego rozpoczęło się w Wilnie powstanie przeciw Rosjanom; po krótkiej walce miasto zostało oswobodzone.

24 kwietnia 1927 r. otwarcie radiostacji w Poznaniu.

DR. EDMUND WIELIŃSKI

Państwo jest tworem społecznym

(Na marginesie 5-go ustępu deklaracji płk. Adama Koca)

Sprawa struktury społeczno-gospodarczej i ustroju rolnictwa w państwie jest sprawą zasadniczą życia państwa i jego obywateli, jego istnienia, bezpieczeństwa i rozwoju dziejowego. Z tego już choćby względu sprawy ekonomii społecznej, zarówno ekonomii t. zw. czystej, jak dynamicznej, to znaczy tej jej części, którą nazywają polityką ekonomiczną, — nie mogą być obojętne dla nikogo w państwie. Najmniej zaś mogą one być obojętnymi dla armii i jej zadań, albowiem tak jak jednostka, jak społeczeństwo, jak naród, tak i armia i jej rezerwa zależna jest od tego, jak społeczeństwo i państwo pojmują istotę i cele gospodarki społecznej, a także ile ta gospodarka daje armii gwarancji dla sprawy obrony kraju.

Byłoby czymś dziwnym, gdybyśmy i teraz jeszcze wobec doświadczeń zarówno wschodu, jak i zachodu, mogli i pragnęli uznawać, że nierozwiązane problemy rozdziału dóbr; że procesy społeczne i zagadnienie życia jednostki w państwie są sprawami tylko zawodowych ekonomistów, profesorów, polityków, mężów stanu i sprawą tylko... prawa do zarobku, do renty, do zysku i wyzysku.

Także dla nas, najzwyklejszych członków społeczeństwa, lecz będących zapasem obywateli czynnych, musi być zrozumiałe, że nie powinniśmy żyć w państwie biernie i bezczynnie. Byłoby to bowiem nie tylko nieludzkim ze stanowiska kulturalnego, ale także bezmyślnością, — która zawsze rodzi szkodę. Nie może też być przedmiotem dyskusji, że interes każdej jednostki domaga się przede wszystkim od niej, aby była zawsze aktywną wobec spraw publicznych.

Czynna kultura, a tym samym czynna ekonomia, będąca rozwojowym procesem wielkiego ruchu i nauką o czynie i twórczości, to zasadnicze sprawy życia obywatelskiego we wszystkich państwach. Także i przede wszystkim dla nas w Polsce. O tych problemach gospodarki, polityki czynnej i kultury czynnej decydują nie jakieś „prawa" ekonomiczne, czy kulturalne, ale wyłącznie cele ważne i wysokie, realne i trzeźwe. Te cele nie są obojętne czy nieważne ani dla człowieka, ani dla społeczeństwa i państwa we wszystkich komórkach ich organizacji; jasne to, że one są tym samym naszymi także celami, naszą własnością świadomościową najbardziej fundamentalną.

Dobrym jest i słusznym gdy każdy w narodzie zajmuje się sprawami gospodarczymi i ich strukturą rozwojową. Sprawy ekonomii społecznej są przecież także problemami moralnymi, a ten oto wzgląd ostatni, — jest dla każdej organizacji społecznej nakazem kategorycznym interesowania się czynnego strukturą, istotą, celami i moralnością gospodarczą w swoim społeczeństwie i w swoim państwie. Organizacje społeczne mają w swych dążeniach cele moralne. Gospodarka społeczeństw nie miała i nie ma dotychczas na oku celów moralnych. Celem gospodarki było i jest dotąd zdobywanie największych korzyści wysiłkiem najmniejszym. Państwo zaś jest przecież idealistyczną, najwyższą formą organizacji narodu, w danym czasie przynajmniej formalnie najdoskonalszą. Istotą całej treści bytu państwa jest i pozostać musi prawo moralności.

Leży w najpierwszym interesie związków społecznych, aby w Polsce ekonomia i etyka, była nauką o moralności publicznej, aby struktura społeczno-gospodarcza w przemyśle i rolnictwie także odpowiadała nakazom tej moralności.

Zjednoczenie się nasze w gospodarstwie, w ekonomii i polityce gospodarczej z moralnością jest niczym innym, jak nakazem i postulatem — na zawsze — podporządkowania się interesów jednostki interesom społeczeństwa i podporządkowanie się interesów społeczeństwa interesom państwa.

Struktura gospodarcza, w której żyjemy, będąca dzieckiem i wychowankiem tej ekonomii, która „obowiązuje", jest strukturą gospodarowania bez państwa i nawet wbrew państwu. Plan tej struktury jest planem bezplanowości w życiu gospodarczym narodu, — tym planem, który zrodził ostrą a słuszną krytykę i gniew nawet swoich wczorajszych zwolenników.

Mechanika tego planu z zasadą zysku najwyższego dla jednych — niewielu, a z krzywdą dla innych, z rozstrojem społeczeństwa, produkcji, rozdziału dóbr, kredytu, wymiany międzynarodowej, zaufania i t. d. — nakazał nawet reprezentantom amerykańskiej i angielskiej geldhaberii troskę o potrzebę szybkiego „przełożenia zwrotnicy, aby nasz pociąg nie runął — może już jutro — w przepaść ognia i krwi" (Young, r. 1926).

Wolność polityczna i swoboda gospodarcza jednostki, które są jej prawem, nie mogą się wyradzać w swawolę gospodarczą i polityczną. Praktyka życia realnego nakazuje głosem spokojnym, ale stanowczym, aby skończyć z tą ekonomią, która jest naukowym planem nieporządku gospodarczego, by ją zastąpić programem prawa życia i jego filozofii dziejowej. **Całe** społeczeństwo, **wszystkie** jego warstwy i klasy mają **równe** prawa do życia i nikt nie może temu prawu nic przeciwstawić ani słuszniejszego, ani mądrzejszego. Każdy w społeczeństwie musi mieć warsztat pracy, każdy powinien radować się pracą, co tworzy dobra; aby każdy Polak stał się rozumnym, planowym pracownikiem, którego produkt dojdzie do każdego w sprawiedliwym podziale dochodu społecznego. Uznając sprawę sprawiedliwego rozdziału dóbr społecznych nie za cel, lecz za środek do celu, społeczeństwo i państwo muszą uczynić wszystko, aby móc osiągnąć społeczny dochód najwyższy udoskonaleniem produkcji, obniżeniem jej kosztów, podniesieniem jakości produktu, zrzeczeniem się przez producenta rentowności najwyższej i podniesieniem zarobków robotniczych i pracowniczych.

W drodze do tego celu konieczną jest pomoc państwa i wszystkich elementów jego władzy suwerennej, aby społeczeństwo w swoim wysiłku ku zdobyciu maksimum dóbr, nie było hamowane, wstrząsane i zubożane **koniecznością** walk klasowych; aby idea walki klasowej przestała być instrumentem powszechnym w wyrównywaniu niesprawiedliwości społecznej; aby strajki, lokauty i bojkoty gospodarcze nie stępiały tempa produkcji i pracy; aby ochronić słabszego robotnika przed niebezpieczeństwem niepewności jutra, a producenta przed stratą, która płynie z wygasających pieców. Takie prawo do ochrony interesów nie części, ale całości społeczeństwa w jego pracy i w jego prawie do niej, powinno być niezmiennym prawem ekonomicznym polskiego narodu.

Kapitał, ziemia i praca są jednakowo koniecznymi współczynnikami wytwarzania. Skoro w Polsce, jak w całym świecie, uznaje się to prawo teorii panującej, nie można uważać pracy tylko za „towar", zależny w cenie od objawu rynkowego popytu i podaży. Jak długo można było w panującym systemie produkcji uważać pracę tylko za towar, można było także ustalać cenę tego „towaru" bez względu na całość dynamiki życia gospodarczego i społecznego. Nędza naszego życia jednakże i stąd wyrosły nakaz „wyścigu pracy", domagają się uznania tej konieczności realnej, aby praca była w Polsce tym, czym być musi, to jest **powszechnym obowiązkiem społecznym.** A jako spełniany obowiązek społeczny i państwowy, praca powinna być wynagradzana nie na podstawie wysokości płacy robotnika najsłabszego, lecz na zasadzie realistycznego i moralnego stosunku pracownika w procesie produkcyjnym.

Całość dzisiejszego życia społecznego, uczestnictwo robotnika i chłopa w budowie i utrwalaniu niepodległości Polski it. d., — nakazują obecną teorię płacy za pracę gruntować na naszym moralnym poglądzie na znaczenie robotnika i chłopa dla produkcji i dla kwestii obrony państwa i na etycznym stosunku do pracy w ogólności.

Polska dzisiejsza jest Polską młodą, pełną życia i wiary w moc mocarstwową państwa, w jego zdolność zapanowania w dziedzinie produkcji i wiarą w potrzebę zastąpienia samopomocy w ekonomii systemem i przebudową struktury gospodarczej, nowym ustrojem wytwarzania i tą strukturą społeczno-gospodarczą, która mieści w sobie wartości moralne i ukazuje wielką perspektywę dziejową.

O tej dążności mówi np. Program wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów, że przetwarzamy naszą dążność w wielki ruch społeczny, którego prawem najwyższym jest Polska jako państwo z ustaloną formą dążenia, pełnego wiary i woli zwycięstwa, tej woli, co dążność tę zaczętą przemieni w wielki historyczny „marsz społeczny".

Jest to wyraźny i treściwy kierunek programowy, który domaga się przejścia do szerokiej ofensywy ideowej.

Cel wart pracy, trudu i ofiary, a nakazuje wdzięczność ze strony każdego, kto nie chce czekać, aż to, co dzisiaj nań „spada deszczem, spadnie kiedyś „morzem".

Przede wszystkim nie mogą czekać bezczynnie ludzie uspołecznieni, dla nich bowiem wszystkich Państwo Polskie nie jest hasłem, na którym się poprzestaje, ale tworem społecznym, dla którego się społecznie i gospodarczo pracuje.

LUDWIK MIESZKOWSKI, kpt. rez.

NIE TRAĆMY CZASU

Deklaracja, wygłoszona w dn. 21 lutego przez pułk. Adama Koca w zakończeniu głosi:

„Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jak najekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna... rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów"...

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O., które zostało zwołane w związku z deklaracją płk. Adama Koca, prezes Federacji gen. Górecki, omawiając deklarację, wskazanie to bardzo silnie podkreślił i zakończył zwróceniem uwagi zebranym, że zachodzi obecnie potrzeba uaktywnienia ogniw Federacji, gdyż życie jej nie biegnie tym tempem, jakiego sytuacja wymaga.

Zarząd Główny uchwalił rezolucję, że Federacja P. Z. O. O. postanawia współpracować w dziele zjednoczenia narodu polskiego. Wskazania organizacyjne, jak i co należy czynić w pierwszym etapie tej pracy, zostały już ustalone i rozesłane wszystkim placówkom do wykonania.

Zarząd Główny Federacji swój obowiązek obywatelski spełnia, wiemy jednak wszyscy z praktyki wojennej, że dobry rozkaz sztabu ma tylko wtedy wartość, kiedy jest dobrze przez podległe oddziały wykonany. Rzeczywistość tworzy się z sumy zadań, dobrze wykonanych przez organy wykonawcze. Wartość pracy organizacyjnej leży zawsze u podstaw organizacji — podstawą naszej organizacji są Zarządy Powiatowe Federacji i związków sfederowanych.

Nakaz uaktywnienia ogniw Federacji ma zasadniczą wagę. Federacja nie może być jedną z kilkuset organizacji, działających lub tylko istniejących na terenie danego województwa, albo też jedną z kilkudziesięciu na terenie powiatu. Federacja powinna i musi przodować w pracy organizacyjnej, gdyż powstając dla celów wyższych, zgrupowała w swych szeregach najbardziej ofiarnych i karnych obywateli.

Uaktywnić ogniwa Federacji trzeba wszystkie. Zadanie to spoczywa na wszystkich Zarządach Federacji bez wyjątku. Oprócz chęci do pracy trzeba mieć planowość i systematyczność w pracy. Głównym obowiązkiem każdego Zarządu jest wykonanie nakreślonego planu pracy. Prawdy te są dla wszystkich jasne, a jednak w życiu organizacji często się o nich zapomina. Czasem nie tworzy się nawet żadnego planu pracy w mniemaniu, że jest to obowiązkiem Zarządu szczebla wyższego. Czasem wydaje się, że na własnym terenie nic nie ma do roboty, lub że podjęcie jakiejś pracy spotka się z wielkimi trudnościami i wtedy nic się nie robi. Jest to niesłuszne — zadania i cele określone w statucie Federacji stawiają każdy Zarząd w konieczności prowadzenia prac programowych. Najwyższą organizacyjnie jednostką wykonawczą jest Zarząd Powiatowy Federacji i on, a nie zarząd wyższy, do wykonania tej pracy w terenie jest powołany.

Praca kulturalno-społeczna i akcja samopomocy — to są niewyczerpane źródła zadań pracy. A dzisiaj, czy istnieje jeden bodaj Zarząd Powiatowy Federacji, który mógłby stwierdzić, że na jego terenie wszystko już zostało zrobione?

Nawet bez prowadzenia pracy programowej, zadania Zarządów Powiatowych są duże i wykonywanie ich pozwala Zarządowi na ciągłe zatrzymywanie się w stanie aktywności.

Dobrze jest, jeżeli Zarząd w niezmienionym składzie osobowym pracuje od szeregu lat — zapewnia to ciągłość pracy, oraz pożyteczną współpracę w łonie Zarządu. Ale źle jest, jeżeli Zarząd, istniejący w niezmienionym składzie od szeregu lat, nic nie robi — taki zarząd niszczy komórkę organizacyjną. W zarządach jest miejsce tylko dla jednostek czynnych. Zarządy, źle pracujące, trzeba reorganizować. Wyższy szczeblem Zarząd, aby mieć możność wydania opinii o działalności Zarządu podległego, musi działalność jego obserwować.

Obserwacją działalności Zarządów Powiatowych, pozwoli Zarządowi Wojewódzkiemu na ustalanie realnych programów prac, opartych na wynikach najczynniejszego Zarządu Powiatowego z danego Województwa. Rozpatrując w czasie rocznych zgromadzeń wojewódzkich sprawozdania, należy podawać nie tylko wyniki prac Zarządu Wojewódzkiego, ale również wyniki prac poszczególnych Zarządów Powiatowych Federacji, gdyż tylko w ten sposób można pobudzić rywalizację pracy między Zarządami.

Uaktywnić również należy bieg życia organizacyjnego. Zarządy Powiatowe powinny się zbierać i obradować przynajmniej raz na miesiąc. Na zebraniu powinno być złożone sprawozdanie z działalności, za ubiegły okres pracy, oraz program na następny miesiąc. Każde zebranie Zarządu Powiatowego, czy też Wojewódzkiego powinno dać w rezultacie uchwałę, nakładającą na Zarząd obowiązek wykonania pewnego odcinka programu pracy. Tylko taki sposób pracy uaktywni wszystkie ogniwa Federacji P. Z. O. O.

Na przeszkodzie pracy Zarządów Federacji nie powinien stać t. zw. „przerost organizacyj". Kto nie może pracami kierować, lub brać w nich czynnego udziału, ze względu na pełnienie podobnych funkcji w szeregu innych organizacji, powinien miejsce swoje ustąpić innemu koledze, który będzie prócz dobrych chęci miał również i czas do pracy. Praca Federacji P. Z. O. O. z winy jednostek cierpieć nie powinna — czasu nie wolno tracić!

List uczennic do żołnierzy polskich
Bohaterów ostatniej wojny o Niepodległość

Otrzymaliśmy następujące pismo, które z wielką przyjemnością podajemy w całej rozciągłości:

Zdziwi Was zapewne fakt, że, my uczennice, ośmielamy się zabrać głos na łamach czasopisma, redagowanego przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Przyczyną, która nas do tego skłania, to chęć okazania Wam — Bojownikom o Wolność i Twórcom Państwa Polskiego wdzięczności przynamniej w słowach za trudy i poświęcenia, poniesione dla Sprawy Narodowej w czasie ostatniej wojny.

Obecnie, jako uczennice kl. IV gimn., stosownie do programu zapoznałyśmy się z nią bliżej a także głębiej przez czytanie pamiętników, listów, pism i rozkazów Marszałka Józefa Piłsudskiego, opisów walk, wspomnień, poezji Legionowej oraz powieści osnutych na tle walki o Niepodległość.

Zrozumieliśmy więc dobrze jak wiele musieliście wycierpieć, by nam wywalczyć Wolną, Niepodległą Ojczyznę.

Szliście drogą trudną i wymagającą niezmiernych wysiłków, cierpieliście głód i nędzę, a strzępy mundurów niezawsze ochraniały Was od przenikliwego zimna. A jednak pokonywaliście przeszkody, które piętrzyły się przed Wami i z pogodą w duszy dążyliście do celu. Bez słowa skargi i narzekania znosiliście uciążliwe marsze, skwar i niewygody wojenne. Bez łez i żalu chowaliście swych braci, ufając, że „ta co nie zginęła" powstanie z ich krwi. Tym więcej podziwiamy Wasz czyn, że była Was tylko garstka, a przecież stawialiście czoło przeważającym siłom wroga. Niejednokrotnie spotykało Was, przejętych wzniosłą ideą Wolności, niezrozumienie i obojętność, a jednak niezłamaliście się, bo Wasz zapał, bezgraniczna wiara w Wodza, lekceważenie niebezpieczeństw i nieugięta wola pokonania wszystko. „Nie brawura, nie błyskotka żołnierska stanowiła Waszą najistotniejszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności, jakie Was spotkały" *)

I teraz gdy Ojczyzna nasza żyje, wzrasta w potęgę, gdy my Polki we własnym możemy żyć Państwie, własnym posługiwać się językiem, oceniamy ogrom Waszych bohaterskich i nadludzkich wysiłków i rozumiemy jak wielkie obowiązki przekazaliście nam w spuściźnie.

Zachować odzyskane przez Was Państwo, wzmacniać je i podnosić pracą indywidualną i zbiorowa, otoczyć takim blaskiem chwały, o jakiej śnili Wasi przodkowie i przekazać je nienaruszone, owszem powiększone następnemu pokoleniu, oto zadania nasze w przyszłości.

Na razie tylko słowem wyrażamy naszą głęboką wdzięczność i cześć tak Tym którzy odeszli już po należną Im zapłatę, jak i Tym, którzy dziś jeszcze trudzą się i mozolą, by nam lepsze zgotować „jutro". Kiedyś zaś, gdy nam Bóg pozwoli, postaramy się czynem realnym udowodnić, że uczucia nasze i słowa dziś wypowiedziane były szczere i rzetelne.

Przejęte pragnieniem złożenia głębokiego hołdu i należnej czci Wskrzesicielom Państwa Polskiego.

Uczennice kl. IV Gimn.
S. S. Urszulanek w Kolomyi.

Chyba znajdzie się wśród naszych Czytelników jakiś obrońca Ojczyzny, który na te piękne słowa da równie piękną odpowiedź. Łamy „Narodu i Wojska" stoją do dyspozycji.

*) Rozkaz Józefa Piłsudskiego z 5 sierpnia, 1915 roku.

Sąd honorowy odznaczonych Krzyżem Niepodległości

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 28 z 12 b. m. ogłoszono rozporządzenie prezesa rady ministrów o zatwierdzeniu statutu sądu honorowego odznaczonych Krzyżem lub medalem Niepodległości.

Statut ten przewiduje, iż pierwszy skład sądu będzie wynosił 30 osób.

Sąd orzeka w komplecie złożonym z 3 osób, jednakże w wypadku sprawy zawiłej przewodniczący może przekazać sprawę kompletowi wzmocnionemu złożonemu z 5 członków.

Podstawą do wszczęcia postępowania jest prawomocny wyrok skazujący sądu państwowego, prawomocne orzeczenie oficerskiego sądu honorowego o wykluczeniu z korpusu oficerskiego i prawomocne orzeczenie dyscyplinarne o przeniesieniu w stan spoczynku lub zwolnieniu ze służby, wreszcie zarzuty wysunięte przeciwko odznaczonemu i godzące w jego honor.

Postępowanie przed sądem honorowym jest ściśle poufne.



Książka szeregowca z wielkiej wojny

Potrykus B. „Wspomnienia Kaszuba spod Verdun". Do druku przygotował i wstępem poprzedził Józef Andrzej Teslar, mjr. w st. sp. W. I. N. O. Warszawa 1937. Cena 2.40 zł.

Autor, syn gospodarza, Kaszub, szeregowiec wojska niemieckiego przeszedł wojnę światową najpierw na froncie rosyjskim, potem na zachodnim pod Verdun, gdzie wzięty został do niewoli francuskiej. Po wojnie światowej służył jako ochotnik w wojsku polskim, potem jako emigrant pracował we Francji, obecnie wrócił do Polski i zajmuje się handlem warzywami w Gdyni.

Jest to człowiek niezbyt wykształcony, który nie występował dotychczas na łamach literatury. A jednak z kart książki widać, że mamy do czynienia z pisarzem o niepoślednim talencie, świetnej stylizacji, z bystrym obserwatorem, który nie tylko umie oczami dobrego żołnierza patrzyć na rzeczywistość wojenną, ale ją głęboko odczuwa.

W swych wspomnieniach autor opowiada o tym: co przeżyła jego kompania na froncie pod Verdun, jak walczyła, jak bytowała, znajdując się pod potwornym wprost ostrzałem artylerii francuskiej, która wszytko równała z ziemią; co działo się z nim i z kilkoma żołnierzami jego plutonu, z którymi łączyły go więzy koleżeństwa.

Jak słusznie zaznacza mjr. Teslar w przedmowie, praca ta — to dokument duszy żołnierskiej z czasów wielkiej wojny. W książce odmalowane są z dużym realizmem: stan psychiczny żołnierzy, ich sposób reagowania na niebezpieczeństwa, ich postawa moralna, ich pogoda ducha — pomimo głodu i niebezpieczeństw — ich zimna krew w najtragiczniejszych chwilach walki — a czasem i momenty słabości. Przedstawia ona, co znaczy koleżeństwo na wojnie i przykład dowódcy.

Książka pełna tężyzny i humoru żołnierskiego. Czyta się ją jak najciekawszą powieść. Pomimo grozy wojennych wydarzeń, przedstawianych bez osłonek w książce Potrykusa, nie przygnębia ona, a raczej podnosi na duchu — nie zastrasza bynajmniej swym opisem a zachęca do męskiego żołnierskiego spełniania obowiązku.

To też poza literackimi i wojskowymi walorami będzie ona niewątpliwie miała również znaczenie wychowawcze.

Bibliografia

„Poezja Legionów" — zebrał, opracował, opatrzył wstępem i życiorysami Karol Koźmiński. — Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej — stron 299 — portretów 22. Cena 12 zł. 50 gr.

Gen. Tadeusz Kutrzeba: **„Wyprawa Kijowska 1920 r."** — Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, str. 356.

J. Kaden-Bandrowski: **„Leopold Lis-Kula — Pułkownik"**. — Główna Księgarnia Wojskowa — stron 37. Cena 1 zł.

J. Kaden-Bandrowski: **„Droga wolności"**. — Nakład Gebethnera i Wolffa. Biblioteka młodzieży „Polska i świat współczesny". — Stron 67.

Bolesław Prus: **„Sieroca dola"**. Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych, nr. 258. — Nakład Gebethnera i Wolffa. — Stron 134.

Ferdynand Goetel: **„Pątnik Karapeta"** i **„Cyprian Czyż"** — Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych nr. 259. Nakład Gebethnera i Wolffa, stron 101.

Z. Zygmuntowicz: **„Agaton Giller w świetle akt państw zaborczych"**. — W 50-tą rocznicę śmierci. — Lwów 1937. — Nakładem Księgarni TSL. we Lwowie.



MIESIĄC PROPAGANDY W. F.

Wszczęta przez Państw. Urz. WF. i PW. akcja propagandy w. f. ma na celu zainteresowanie społeczeństwa zagadnieniem wychowania fizycznego i umożliwienie jak najszerszym rzeszom obywateli zetknięcia się ze sportem. Tym wszystkim, którym pozwala na to odpowiedni wiek i zdrowie, miesiąc propagandy ma udostępnić uprawianie sportu boiskowego, połączonego ze zdrowo pojętą rywalizacją.

Zupełne zaniedbanie własnego rozwoju jest nie tylko przewinieniem względem siebie samego — jest również winą względem społeczeństwa i niespełnieniem obywatelskiego obowiązku. Zdrowie i sprawność fizyczną obywatela musi interesować państwo, gdyż jest najlepszą gwarancją jego potęgi i siły obronnej. Już czas najwyższy, aby ideę kultury fizycznej zapropagować w społeczeństwie całą siłą rozporządzalnych przez nas środków.

To też organizatorzy miesiąca propagandy za pomocą Okręgowych Urzędów WF i PW umożliwiają wszystkim bezpłatne korzystanie z boisk, stadionów i strzelnic wraz z fachowym kierownictwem instruktorów. Prasa całego kraju oraz Polskie Radio podaje szczegółowe terminarze imprez i kursów miesiąca propagandy sportowej. Każdy obywatel i obywatelka winny skorzystać z tej okazji. Szereg klubów sportowych przeprowadza w kwietniu akcje werbunkowe.

Na zakończenie miesiąca propagandy wychowania fizycznego Polskie Radio nada trzy audycje, z których pierwsza 23 b. m. o godz. 19.45 przyniesie transmisję z prac Ośrodków Wychowania Fizycznego, druga 28 b. m. o godz. 19.00 — wywiady z entuzjastami sportu wychowania fizycznego, a trzecia, 29 b. m. o godz. 20.25 — bilans miesiąca propagandy Ośrodków Wychowania Fizycznego.

ROZGRYWKI LIGOWE

Ostatniej niedzieli odbyły się cztery dalsze mecze ligowe, które przyniosły następujące wyniki:

Warszawianka—Cracovia 2:2 (2:1), Warta—Garbarnia 3:1 (1:0), Wisła—ŁKS 6:2 (1:1) i AKS—Ruch 3:1 (1:0).

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco: 1) Wisła 4 gry 8 pkt., st. br. 17:2, 2—3) Warta i Amatorski KS po 3 gry 6 pkt., st. br. 9:1, 4) Cracovia, 5) Pogoń, 6) Garbarnia, 7) ŁKS., 8) Warszawianka, 9) Ruch, 10) Dąb.

NOWY REKORD ŚWIATA

Student uniwersytetu kalifornijskiego, Bill Sefton, ustanowił nowy rekord świata w skoku o tyczce wspaniałym wynikiem 4 m. 48 cm.

O PUCHAR POLSKI

Losowanie rozgrywek piłkarskich o puchar Polski wypadło następująco: 20 czerwca grają: Lwów — Stanisławów, Wołyń — Lublin, Polesie — Wilno, Białystok — Warszawa, Łódź — Pomorze, Kielce — Śląsk.

Kraków i Poznań jako zwycięzcy walk zeszłorocznych przechodzą do ćwierćfinałów walkowerem.

4 lipca odbędą się ćwierćfinały, a 12 września półfinały.

Finał rozegrany zostanie w Warszawie w dn. 11 listopada.

KOSZYKÓWKA

Polski Zw. Piłki Ręcznej zdecydował wysłać na mistrzostwa świata gier sportowych do Rygi (3—7 maja) polską reprezentację korzykówki męskiej, Kandydaci do reprezentacji (przeważnie z poznańskiego AZS-u i KPW. — Poznań) przejdą specjalny obóz.

Poza tym PZPR. organizuje szereg spotkań międzynarodowych. Reprezentacja Polski w hazenie wyjechać ma w maju na tournee po Jugosławii. W czerwcu przyjeżdża do Polski repreezntacja austriacka szczypiorniaka, która rozegra kilka meczy.

DLA UŻYTKU ŚWIETLIC **W 18-TĄ ROCZNICĘ**

Oswobodzenie Wilna

Rok 1919. Całą Wileńszczyznę wraz z Wilnem, którą ciężko doświadczył ciężki but najeźdźcy niemieckiego i srogich rządów jego Ober-Ost'u oddało wojsko niemieckie w styczniu 1919 r. bolszewikom.

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski postanawia odebrać wrogowi to „miłe miasto", powierzając to trudne zadanie do wykonania sławnej pierwszej dywizji legionowej pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego.

W Ostrowie-Komorowo mieści się sztab pierwszej dywizji, oddziały ćwiczą się w Jabłonnie, Rembertowie i Modlinie.

W najgłębszej tajemnicy wyrusza dnia 12 kwietnia 1919 r. dywizja na wschód na linię pod Lidą, obsadzoną przez wojska bolszewickie.

W wielką środę, dnia 15 kwietnia przybył na małą stacyjkę Skrzybowiec, pod Lidą, Naczelny Wódz. W niewielkich budynkach dworca rozlokował się sztab polski. Tu opracowany został ostatecznie śmiały plan zdobycia Wilna.

W wielki czwartek pod osobistym nadzorem Wodza, rozpoczyna się bój o Lidę. Silny garnizon rosyjski broni się zaciekle. Do Lidy ściągają posiłki. Cały front rosyjski zajęty jest obroną Lidy.

W czasie zaciętych walk pod Lidą, w nocy, wyrusza ukryta dotąd w lasach, brygada kawalerii Beliny Prażmowskiego, na swój zuchwały, historyczny zagon na Wilno.

Tuż za nimi wychynęły z lasów i idą trop w trop 3 bataliony I dywizji legionów pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego.

Równocześnie grupa gen. Szeptyckiego rozpoczyna akcję na Słonim i Baranowicze.

Ale Piłsudski przewiduje z góry posunięcia przeciwników.

Nacierają pierwsze bataliony piechoty na Lidę, natrafiając na silne, doborowe oddziały bolszewickie, częściowo złożone z marynarzy, broniących zacięcie wielkie lidzkie koszary i dworzec. Krwawi silnie dzielny pułk Suwalski, raz po raz przechodząc do ataku.

Tymczasem oddziały jazdy podpułkownika Beliny-Prażmowskiego, składające się z 1 p. szwol., 7 p. uł. i 11 p. uł. otrzymują dziś już sławny rozkaz odbycia pośpiesznego rajdu kawaleryjskiego do o 100 km. stąd odległego Wilna wgłąb kraju nieprzyjacielskiego, błyskawicznego i niespodziewanego zajęcia miasta i rozkaz utrzymania się w nim za wszelką cenę. Było to równoznaczne z wtargnięciem do samej jaskini lwa.

Belina po odbyciu pośpiesznego marszu napoleońskim traktem pełnego piachów i bagna staje o świcie 19 kwietnia u bram uśpionego miasta.

Była to właśnie wielka sobota. Częściowo śpieszone oddziały zajmują najważniejszą arterię: dworzec kolejowy, spadłszy jak huragan i grom z jasnego nieba na śpiących bolszewików i gotowe do odjazdu na odsiecz do Lidy pociągi wojskowe będące już pod parą. Część oddziału wpada do miasta z mjr. Orlicz-Dreszerem i mjr. Zaruskim na czele, zaczynając ciężki bój uliczny.

Jednakże sytuacja wyłącznie na siebie zdanych ułanów walczących na ulicach Wilna zaczyna być coraz bardziej tragiczna. Żołnierz wyczerpany słabnie, a rezerw nie ma zupełnie. Na dworcu będącym w naszych rękach wra ostatnie przygotowania do wysłania pustych pociągów po zbawczy ratunek piechoty aż do Lidy. Już w godzinach południowych nadjeżdżają pociągami bataliony piechoty 1 i 5 p. p. leg. tak bardzo wyczekiwane przez Belinę i jego bohaterskie szwadrony.

Bataliony od razu po wyładowaniu rzucają się z furią w koncentrycznym ataku w ulice wileńskie. Wtedy to dźwięki rozkołysanych dzwonów prastarych świątyń wileńskich zwiastujących Zmartwychwstanie Pańskie zmieszały się z głuchym trzaskiem ognia karabinowego oddziałów I dywizji gen. Rydza-Śmigłego. Po kilkugodzinnej krwawej walce całe miasto znalazło się w rękach polskiego wojska.

I oto zaczęły się dla wojska i mieszkańców radosne święta. Oficerowie i żołnierze rozrywani przez mieszkańców nie mogli nadążyć, aby być wszędzie. Aby wszędzie zjeść i wypić, co im ofiarowywano.

To też do późnej nocy rozbrzmiewało śmiechem i gwarem tak zazwyczaj spokojne miasto. Radosny to był gwar. Radosny podwójnie. Cieszono się z świąt, ale właściwie cieszono się z tego, że to były polskie święta. Że polscy byli żołnierze spotykani na ulicah. Że polscy żołnierze siedzieli za stołem z święconym.

Na murach Wilna pojawiły się witane radośnie przez wszystkich odezwy: „Do mieszkańców dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego". Odezwy, co tyle pomogły naszym reprezentantom w Wersalu.

W siedzibie władz zamieszkał pierwszy wojenny miasta komendant, gen. Rydz-Smigły.

Druty telegraficzne poniosły wdal, do całej skołatanej, ciągle walczącej Polski radosną, krzepiącą wieść: „Wilno nasze".

I te same druty przyniosły do Wilna radosną odpowiedź: „Gen. Lasocki po dwudniowych ciężkich walkach zdobył Lidę". Wojska gen. Szeptyckiego zajęły Słonim i Baranowicze".

Upojone radością Wilno gości polskich żołnierzy. Nie mąci nawet podniosłego nastroju świąt koncentryczny atak Rosjan na miasto. Kilkoma szybkimi uderzeniami po linii wewnętrznej rozbija gen. Rydz-Śmigły bolszewickie oddziały.

A wkrótce po tym jest dzień najradośniejszy. Święto dla Wilna najbardziej podniosłe: do zdobytego miasta przybył — Naczelny Wódz!

*

Oto jak ten wjazd Józefa Piłsudskiego do Wilna opisuje Juliusz Kaden-Bandrowski, który był w świcie Komendanta:

...Wjeżdżamy na dworzec, orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła". Czarno od ludzi, wstrzymanych szarą, prostą sztabą kompanii honorowej. Na skrzydle panowie oficerowie z generałem Śmigłym na czele.

...„Oto najlepsi uczniowie, którzy przyjęli z Litwy wielkiego mistrza walki i terminowali u niego w Polsce przez długi czas bezsławnych lat, lat krwawych, powracają mu miasto jego młodości zdobyte młodym orężem.

Ponad tłumem unoszą się w górę ręce powitania, a gdy Naczelny Wódz wysiadł z wozu, jakby całej tej rzeszy ogromnej dech w piersiach zaparło... Na sekundę, na jeden błysk rozpięła się zdumiona cisza, a wzniesione radośnie dłonie zakrzepły bezruchem niewiary w rzeczywistość tego spotkania.

Nagle tłum skruszył się, ścisnął, podebrał i jednym rzutem otoczył Dowódcę.

Wtedy dopiero można było z bliska rozpoznać nędzę i ostateczne wyczerpanie tych ludzi. Wtedy dopiero można było widomą niedolą tych rzesz mierzyć głębię ich radosnego uniesienia. Wtedy dopiero, w najszczerszym uśmiechu dumy żołnierskiej, doświadczyć można było szczytnych owoców odsieczy.

Jakiś dygnitarz miejscowy w wyszarzałym futerku zaczął ubożuchną w słowa, przejętą łzami, mowę powitalną, którą raz wraz przerywały rzucane z głębi kwiaty. Z rodziną Piłsudskiego cały tłum wtargnął między rzędy oficerów i żołnierzy, jakby tu wszyscy na tym dworcu byli jedną wielką, dotąd rozłączoną, teraz odzyskaną rodziną.

Ludzie nie wiedzieli, jak mają gościć, i jak mają podejmować wojsko. Więc obstępując gromadą głaskali szare mundury po ramionach, rękawach, ruchem pełnym nieopowiedzianej dobroci i troski.

Za Naczelnikiem, wśród tumultu okrzyków — bo tłum ten cieszył się radośnie i śpiewnie, jak dzieci się cieszą — wszystko ruszyło ku miastu.

Eskortowały Wodza zwycięskie pułki jazdy, szwoleżerów, ułanów i licznа świta.

Gdy o zmroku — bo zapadał właśnie — w klasku kopyt, w płaczu i krzykach tłumu, w chrzęście oręża, zamajaczyła sroga postać dowódcy pod Ostrobramskim łukiem, zdać się mogło, iż ożywa jakaś druga strona starych ryngrafów, na których, pod świętą opieką, do oblężonego grodu wjeżdża wódz polski, z orszakiem mężnego rycerstwa.

Wilno przyjęło nas w ubóstwie swym bezgranicznym i w zniszczeniu, tym wszystkim, co jest w tym mieście wieczne: pięknością starych murów i miłością serc. Jeszcze nie szedł żołnierz polski w takim blasku, w jakim szedł tymi ulicami, objęty błogosławieństwem mieszkańców.

Zaraz następnego dnia po zwycięstwie jęły się zbiegać delegacje cechów, stanów, powiatów i ziem okolicznych. Było coś nigdy nie zapomnianego w ruchu i w słowie tych ludzi: Bo to były nie tylko słowa wdzięczności radości... Bo mowy, które głosili ci ludzie, okrutnie doświadczeni, szczęśliwie uwolnieni, były rachunkiem sumienia, prostą gorącą spowiedzią z walk, i z wiary, i z prób najcięższych.

Tak mówią, tak spowiadają się ludzie w porywie serc, które przepełnia szczęście niespodziewane.

Cóż więcej o tych pierwszych dniach wojska polskiego w Wilnie?

Błogosławieństwo i kwiaty: W radości, w pozdrowieniach, okrzykiem buchających w kwiatach, ni to w uroku przecudownej pogody, szły polskie wojska pod katedrą twarde oblicze stawiając przed Wodzem Naczelnym.

A gdy po uroczystym nabożeństwie przed Ostrą Bramą, przemówił do szarych zastępów wojska i do rzesz tysiącznych kaznodzieja, zwycięskiego Wodza opiece boskiej zalecając, rozległ się w tłumie głos, jak kiedy wezbranym strumieniem, lodowe kry bija o się i dzwonią.

Tak wielki wybuchł płacz oswobodzenia i wdzięczności.

Po nabożeństwie ruszyliśmy automobilami w dół, potem zaś w boczną ulicę. Wóz Piłsudskiego zatrzymał się przed jakimś wielkim, mrocznym gmachem.

Ciężką rządową bramą weszliśmy w szare podwórze, na którym rośnie cierpliwie stare drzewo samotne.

— Pierwaja Wileńskaja Gimnazja— oznajmił nam Komendant.

Pobiegł szybko na górę, jak ktoś, kto doskonale zna cały rozkład budynku, my za nim trzeszcząc po kurytarzu szablami.

— Tu była kancelaria dyrektora — Piłsudski przystanął. — Rzadko się tu przychodziło. Zawsze tylko w bardzo ważnych sprawach. Pierwszy raz byłem u dyrektora za zorganizowanie tajnego stowarzyszenia. Bo trzeba panom wiedzieć...

Komendant wziął któregoś z oficerów za guzik od płaszcza. Stoimy przy drzwiach tej kancelarii dyrektorskiej, głos Piłsudskiego głęboki i radosny niesie się daleko po pustym korytarzu.

— Bo trzeba wam wiedzieć, że w drugiej klasie stworzyłem pierwsze tajne zgromadzenie, skierowane przeciw przeciąganiu nauki poza głos dzwonka.

Idziemy dalej, szable skrzeczą na kamieniach, idziemy śpieszną wojskową gromadą.

— A tu karcer. — Piłsudski znów przystanął, jak człowiek na zapomnianej już prawie drodze odnajdujący dawne nigdy nie zapomniane wspomnienia. — Tu w trzeciej klasie siedziałem pierwszy raz za „polskij jazyk". Gdzież ta klasa?

Otwarł nagle drzwi izby gimnazjalnej, a my razem z nim stanęliśmy u wejścia, zdumieni...

Jakby się tu spełniała dowodnie przykładna opowieść o niezłomnej drodze i czynach owocujących. Na tablicy tej klasy, w której Naczelny Wódz siedział za „polskij jazyk", stało wypisane niewprawną ręką młodego kwatermistrza:

WOJSKO POLSKIE
5 PUŁK PIECHOTY LEGIONÓW
KOMPANIA...

Obrońcy Ojczyzny w szeregach OZN



Uczestnicy uroczystego zebrania w Tomaszowie Maz. — Na estradzie prezydium i sztandary

TOMASZÓW

Dnia 21 marca odbyło się w Tomaszowie Mazowieckim nadzwyczajne walne zebranie członków sfederowanych w P. Z. O. O. z terenu powiatu brzezińskiego w celu zgłoszenia uroczystego akcesu do Z. O. N., na którą przybyły wszystkie związki ze sztandarami.

Zebranie zagaił b. prezes Federacji kol. sędzia Piotrowski, po czym zabrał głos prezes Zw. Legionistów, kol. Marynowski, ujmując poszczególne punkty deklaracji ideowo-politycznej pułk. Adama Koca. Po tym referacie zebrani uchwalili rezolucję meldującą swą gotowość współpracy w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Uchwalono również wysłać depesze do P. Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza i pułk. Adama Koca.

Dnia 20 marca b. r. w lokalu P. O. W. odbyło się walne zgromadzenie Powiatowej Federacji P. Z. O. O. pod przewodnictwem p. starosty Reindla, na którym dokonano wyborów nowych władz Powiatowej Federacji.

W skład Zarządu weszli pp. prezes p. Stanisław Wrzos, kierownik Ekspozytury Wojsk. Biura Funduszu Pracy (Z. O. R.), wiceprezesi p. Władysław Parol, dyr. Polminu (Zw. Legionistów), p. Benedykt Hołdrowicz, kier. L. O. P. P. (Zw. Rezerwistów), sekretarz p. Palczewski Juliusz (Zw. b. Och. A. P.), zastępca sekretarza p. Polniak Władysław (Zw. b. Och. A. P.), skarbnik p. Gierlecki Wiktor (P. O. W.), zastępca skarbnika p. Kubiś Eugeniusz (Zw. Podofic. Rez.).

Do Sądu Rozjemczego weszli: pp. Piotrowski Kajetan, sędzia grodzki (Zw. Podofic. Rez.), Beatus Henryk inż. Zw. Rezerwistów Koło Nr. 2), Winiarski Marian (Zw. Inwalidów Woj. zastępcy: Landsberg Henryk dyr. fabryki (Zw. Żydów uczestników walk o niepodległość Polski), Utrata Józef (Legion Śląski).

GOSTYŃ

Dnia 4 b. m. odbyło się w Gostyniu w sali Domu Im. Marszałka Piłsudskiego wielkie zebranie kombatantów, członków związków zrzeszonych w Federacji P. Z. O. O., mianowicie: Związku Oficerów Rez., Zw. Podoficerów Rez., Zw. Rezerwistów, Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—1919 i Zw. Inwalidów Wojennych.

Na zebranie przybyło około 200 osób, reprezentujących najszersze warstwy społeczne miasta i okolicy.

Zebranie zagaił prezes Federacji inż. Z. Kokeli ppor. p. r., witając przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego Federacji por. em. Nowackiego i por. em. A. Kicińskiego, prezesów Związków i ogół przybyłych kombatantów.

Z kolei por. Kiciński w obszernym referacie omówił deklarację ideową pułk. Koca i podstawy organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po wysłuchaniu referatu zebrani uchwalili przyłączyć się do akcji pułk. Koca, mającej na celu zjednoczenie twórczych sił Narodu i poprzeć na terenie Gostynia akcję zjednania do Obozu Zjednoczenia Narodowego wszystkich ludzi rzetelnych i uczciwych, dla których interes Państwa i Narodu stoi ponad interesem osobistym czy partyjnym.

Oficerowie w stanie spoczynku

W Warszawie odbył się zjazd prezesów wszystkich okręgów Związku Oficerów W. P. w st. sp. który w związku z deklaracją ideowo-polityczną płk. Adama Koca powziął uchwałę, wyrażającą zadowolenie, że w dobie wewnętrznego rozbicia społeczeństwa polskiego zostały tak dobitnie sformułowane zasady i środki obronności Narodu i Państwa Polskiego.

Ustosunkowując się do deklaracji płk. Adama Koca rzeczowo Zjazd zapewnia, że w dziele odbudowy podstaw moralnych, na których powinno się oprzeć życie narodu polskiego i od których zależy zdrowie armii polskiej, organizujący się Obóz znajdzie bezwzględnie żołnierskie poparcie.

Ponieważ Zw. Oficerów W. P. w st. sp. ma specjalne warunki, w których rozwija swą działalność, określoną statutem i normami stosunku do naczelnych władz wojskowych, zjazd prezesów sformułował swój realny program obronności Narodu i Państwa w trzech punktach.

Punkty te precyzują zamierzenia Związku w dziedzinie konsolidowania społeczeństwa, przy czym na naczelnym miejscu podkreślone zostało, że Związek „będzie dążył do wyzwolenia sił moralnych i twórczych wśród żołnierzy rezerwowych, do skupienia ich i konsolidacji, do wytwarzania nowych wartości, ugruntowując w swej pracy instruktorskiej i wychowawczej gotowość do czynu, ofiar i poświęcenia życia dla Narodu i Państwa Polskiego przez oficerów zawodowych w stanie spoczynku".

Uchwałę tę podpisał prezes zarządu głównego gen. Skierski oraz prezesi wszystkich okręgów: gen. Kowalewski, gen. Mackiewicz, gen. Jung, gen. Kędzierski, gen. Rachmistruk, gen. Zwierzchowski, płk. Kwiatkowski, mjr. Waluszewski, a także szereg wiceprezesów związków okręgowych i członków zarządu głównego.

Sybiracy Okręgu Śląskiego

Dnia 4 b. m. odbyło się w Domu Chrześcijańskim w Katowicach walne zebranie Związku Sybiraków Okręgu Śląskiego przy udziale członków ze wszystkich powiatów Śląskich, Zagłębia Dąbrowskiego, Bialskiego i Żywieckiego. Sybiracy, oraz przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Sybiraków w Warszawie i związków sfederowanych i zaprzyjaźnionych.

Zebranie zagaił w imieniu nieobecnego prezesa dr. Strzemeckiego, wiceprezes p. J. Sawicki.

Obrady, odbywały się pod przewodnictwem pułk. w st. sp. Skorobohatego-Jakubowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Sybiraków b. pierwszego dowódcy 1-go pułku Strzelców Polskich na Syberii.

Przemówienia powitalne wygłosili: pp. mgr. Stachurski w imieniu Zarządu Wojewódzkiego Federacji P. Z. O. O. prezes Oszek imieniem Zw. Powstańców Śląskich, oraz Zw. Marynarzy, wiceprezes Tura im. Zw. Legionistów Polskich, kpt. Karłowicz im. Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, oraz Okręgowej Reprezentacji b. Żołnierzy Wojsk Polskich na Wschodzie, rtm. rez. Kurowski im. Podokręgu Śląskiego Zw. Strzeleckiego, mjr. w st. sp. Gauza im. Zw. Weteranów Powstań Narodowych, oraz p. Zambok im. Zw. Podoficerów Rez. Okręgu Śląskiego.

Po wysłuchaniu ideowego referatu, wygłoszonego przez dr. Zemlę oraz sprawozdań z działalności Związku, powzięto uchwałę utworzenia przy Okręgu Śląskim Związku Sybiraków Koła uczestników b. V dywizji na Syberii.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium i wybrano nowy w następującym składzie pp. Dr. Strzemecki, Sawicki Jerzy, Duława Paweł, Szymeczek Rudolf, Meder Jan, kom. Ferencowicz Leon, Ożóg Stanisław, Bezeg Zygmunt, dr. Zemla Józef, inż. Czarnota Jan, inż. Krygowski Jan.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Rywika Ludwika, Magrysia Zabratowskiego Michała, Milówkę Michała, Bertholda Mariana, Barciszewskiego Józefa oraz Około-Kułaka Zygmunta.

Do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali pp.: Dr. Stefek, dr. Gutkowski, dr. Jarzyński, K. Steinhof, adw. Krysowski oraz dr. Trznadel.

Delegatami Okręgu na VIII Zjazd Walny Sybiraków, który się odbędzie w lipcu b. r. w Brześciu n./B. łącznie ze świętem tamtejszego pułku piechoty, noszącego miano Sybiraków wybrani zostali: inż. Rytter, inż. Serog, Około-Kułak i dr. Jarzyński.

Po zebraniu odbył się wspólny obiad koleżeński.

Weterani A. P. we Francji u p. Ministra Spraw Wojsk.

Dnia 13 b. m. pan minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki udzielił posłuchania delegacji Prezydium Zarządu Głównego Stow. Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w osobach: przewodniczącego min. Wielowieyskiego i sekretarza generalnego por. rez. Czesława Uhmy, która prosiła pana ministra o przyjęcie godności przewodniczącego Komitetu Honorowego uroczystości 20-lecia Armii Polskiej we Francji.

Pan minister przyjął tę godność i przyrzekł delegacji udział swój w uroczystościach i udział przedstawicieli armii czynnej, oficerów i podoficerów służby czynnej, którzy przeszli przez szeregi Armii Polskiej we Francji, oraz delegacyj pułków, powstałych z b. pułków Armii Polskiej we Francji.

Zgon wiceprezesa Żydów niepodległościowców



Nikodem Polak

Dnia 11 b. m. zmarł we Lwowie dyr. Nikodem Polak, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, por. rez., kawaler Krzyża Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, Krzyża Walecznych, Croix de Guerre, Medaille Interalliee, i wielu innych, oficer armii francuskiej i armii gen Hallera, ranny pod Verdun.

Dyr. Polak wstąpił ochotniczo w 1914 r. do armii francuskiej, brał udział w bitwach na froncie zachodnim, a z chwilą powstania we Francji armii gen. Hallera powrócił z nią do kraju. W szeregach armii polskiej walczył w 43 p. Strz. Kresowych przez cały czas wojny ukraińskiej i bolszewickiej.

Był jednym z najwybitniejszych przywódców pokolenia Żydów niepodległościowców. Cześć Jego pamięci!

Zmarli towarzysze broni

Ś. p. Jakób **Rogala-Lewicki**, kpt. rez., obrońca Lwowa, kupiec, zmarł we Lwowie 29 marca.

Ś. p. Leszek **Roguski**, pułkownik w st. sp., ziemianin, zmarł w Warszawie 1 b. m., przeżywszy lat 56.

Ś. p. Józef Stanisław **Berezowski**, kapitan w st. sp., inspektor Samorządu Gminnego pow. Nowotarskiego, przeżywszy lat 42, zmarł dn. 2 b. m. w Nowym Targu.

Ś. p. Dr. Aleksander **Paulo**, lekarz, podpułkownik W. P. w st. sp., b. senator, zmarł 4 b. m. w Złoczowie.

Ś. p. Franciszek **Goldberg-Górski**, podpułkownik w st. sp., lekarz-dentysta, zmarł w Warszawie 5 b. m., przeżywszy lat 73.

Ś. p. Antoni **Stolarski**, por. rez. urzędnik Intendentury, b. Komendant Związku Strzeleckiego Okr. Oświęcimskiego, b. Żołnierz II Brygady Leg. Pol., zmarł 1 b. m. w Warszawie, przeżywszy lat 56.

Ś. p. Marian **Rakowski** kpt. rez. W. P., prawnik. urzędnik Elektrowni Warszawskiej, zmarł dn. 9 b. m. przeżywszy lat 63.

Wieczór taneczny na rzecz bezrobotnych kombatantów

Dnia 12 b. m. odbył się w Teatrze Wielkim w Warszawie „wieczór taneczny" ofiarowany bezinteresownie na rzecz bezrobotnych kombatantów, przez znakomitą parę tancerzy p. p. Sorel i Groke.

Przedstawienie, które zgromadziło elitę towarzyską Warszawy, zorganizowane było przez Zarząd Stołeczny Federacji P. Z. O. O. i przyniosło 1500 zł. czystego dochodu.

Na przedstawieniu tym obecni byli przedstawiciele Zarządu Głównego i Stołecznego Federacji z gen. Góreckim i wiceprezydentem Olpińskim na czele oraz delegaci związków sfederowanych.

Opieka nad pobojowiskami legionowymi

Komitet Opieki nad Pobojowiskami Legionów przy Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich roztacza opiekę nad pobojowiskami na Wołyniu i przygotowuje teren tak, by stał się dostępny dla zwiedzających.

W roku ubiegłym opracowano w ten sposób rejon Kościuchnówka, zrekonstruowano „Redutę Piłsudskiego", oznaczono 50 słupami ważniejsze punkty i wyznakowano drogi. W najbliższym czasie na miejscach, związanych z Osobą Komendanta mają być wzniesione słupy bazaltowe.

Wydana nakładem Komitetu broszura p. t. „Kościuchnówka — Optowa" dała rys historyczny walk oraz przewodnik po pobojowiskach. Zamierzone jest opracowanie dla każdej historycznej miejscowości takiej monografii.

Projektowane jest także umieszczenie w każdej miejscowości tablic z wzmian kami historycznymi.

Komitet Opieki nad Pobojowiskami Legionów złożył obecnie p. premierowi Składkowskiemu sprawozdanie z dokonanych prac i prosił o objęcie nad nimi protektoratu.

Pan premier przychylił się do prośby Komitetu i przyjął protektorat.

Komitet zamierza w najbliższym czasie opracować teren nad Stochodem.

Rezerwat pobojowiska pod Krzywopłotami

Na skutek porozumienia się komendantów kół pułkowych gen. Piskora Tadeusza, gen. Olszyny-Wilczyńskiego Józefa i płk. Maciejowskiego Mieczysława oraz komendy naczelnej Związku Legionistów — powołany został komitet dla utworzenia rezerwatu historycznego pobojowiska pod Krzywopłotami (w pow. olkuskim).

Na prezesa komitetu powołano gen. Schälleo Kazimierza, a na zastępcę — wojewodę kieleckiego dr Dziadosza Władysława.

Na posiedzeniu zarządu powiatowego Zw. Strzeleckiego w Olkuszu, także dyskutowano sprawę utworzenia w historycznych Krzywopłotach, miejscu pierwszych krwawych bojów legionowych w r. 1914, rezerwatu pamiątek tych walk wraz z okopami, zasiekami i wszystkim, co pozostawiła po sobie historia bitwy.

Pod uwagę brana jest przestrzeń około 15 morgów wraz z cmentarzem, na którym spoczywają polegli legioniści.

Związek Strzelecki zwrócił się do władz powiatowych olkuskich o pomoc w realizacji tego projektu oraz o kontunuowanie rozpoczętej w ubiegłym roku budowy drogi od st. Rabsztyn do Krzywopłotów.

Plan przyszłego rezerwatu jest już wykonany w wydziale drogowym w Olkuszu.

Zjazdy Okręgowe Związku Legionistów

KRAKÓW

W sali Domu im. Marszalka Piłsudskiego w Oleandrach odbyło się 4 bm. zgromadzenie Zw. Legionistów Polskich woj. krakowskiego w obecności około 100 delegatów, reprezentujących 31 oddziałów okręgu krakowskiego.

Przewodniczył delegat Naczelnej Komendy Zw. L. P. gen. Z. Piasecki.

Na wstępie zebrani złożyli hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, po czym do prezydium honorowego powołano prezesa okręgu wicemarszałka dr. Kwaśniewskiego, prezydenta miasta dr. Kaplickiego, sen. dr. Bobrowskiego i dyr. dr. Stryjeńskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu okręgu złożył wiceprezes dyr. Stryjeński, zaś sprawozdanie kasowe — skarbnik prof. U. J. dr. Bieda.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił dyr. Stryjeński o zadaniach O. Z. N.

Po dyskusji uchwalono przez aklamację absolutorium zarządowi, po czym przystąpiono do wyboru władz.

Prezesem okręgu jednomyślnie wybrany został dotychczasowy prezes wicemarszałek dr. Kwaśniewski. W skład zarządu weszli pp.: wicewojewoda dr. Małaszyński, prezydent miasta dr. Kaplicki, senator dr. Bobrowski, dyr. Stryjeński, dyr. Strojek, prof. Bieda, płk. Kruk, Szyster, Rutkowski, Królikiewicz, Chmielak i mjr. Brönne-Selim.

Po wyborach powzięto przez aklamację następujące uchwały:

„Okręgowe zgromadzenie delegatów Zw. Legionistów Polskich woj. krakowskiego uchwaliło przesłać następujące meldunki w drodze służbowej, przez Komendę Naczelną:

1) Prezydentowi R. P. prof. Mościckiemu składamy najgłębszy hołd;

2) Marszałkowi Polski Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi z woli Komendanta Jego następcy, meldujemy żołnierską wierność i posłuszeństwo obywatelskie;

3) premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu przesyłamy wyrazy serdecznego przywiązania oraz zapewnienie, że legioniści Ziemi Krakowskiej nie ustaną w walce o Polskę z 6 sierpnia;

4) Komendantowi Naczelnemu Zw. L. P. płk. Adamowi Kocowi melduje my, że stajemy karnie w Obozie Zjednoczenia Narodowego i że w pracy nad podciągnięciem Polski wzwyż nie zabraknie z nas nikogo;

5) Zwracamy się do Rządu Rzplitej z prośbą i apelem, aby w dalszym ciągu występował z całą bezwzględnością przeciw Lewiatanowi i destrukcyjnej działalności rozwydrzonych czynników kapitalistycznych, uprawiających politykę niezgodną z podstawowymi interesami Polski, wyrządzającą ciężką szkodę Państwu i jego sile gospodarczej i obronnej oraz masom pracującym ludu polskiego.

Obrady zakończyły się odśpiewaniem Pierwszej Brygady i owacją na cześć Marszalka Śmigłego-Rydza.

KATOWICE

Okręgowy zjazd Związku Legionistów Polskich woj. śląskiego obradował 31 marca br. nad sprawami konsolidacji społeczeństwa w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Zjazd wysłał depeszę do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, płk. Adama Koca oraz przesłał pozdrowienia braterskie i słowa otuchy Polakom z za Olzy i na Opolszczyźnie.

Prezesem zarządu okręgu został wybrany ponownie notariusz dr. Kazimierz Nieć.

WILNO

Dnia 11 b. m. odbyło się w Wilnie okręgowe zgromadzenie Zw. Legionistów Polskich z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Przed obradami uczestnicy zjazdu udali się na Rossę, gdzie złożyli hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

Następnie w świetlicy P. P. W. rozpoczęło się zebranie, na którym obszernie omówiono sprawy organizacyjne, złożono sprawozdanie z dwuletniej działalności zarządu. Do nowego zarządu weszli pp.: prezes gen. S. Skwarczyński, pierwszy wiceprezes mjr. E. Kozłowski, drugi wiceprezes wiceprezydent K. Grodzicki, sekretarz — Krzyszkowski, skarbnik — Horoszek. Członkami zarządu zostali pp.: Glinkowski, dr. Wroński, Ostrowski i Jackowski.

Na czele komisji rewizyjnej stanął p. Gadomski, na czele sądu koleżeńskiego — b. rektor U. S. B. prof. Jakowicki.

Na zakończenie zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze.

W godzinach wieczornych w świetlicy P. P. W. odbyła się wieczornica połączona z tradycyjnym święconym legionowym, na którą przybył p. wojewoda Bociański.

W czasie wieczornicy serdeczne przemówienie wygłosił ks. Puciato, następnie przemawiali gen. Skwarczyński, woj. Bociański, p. Krukowski i przedstawiciel Peowiaków p. Nagórski.

Piętnastolecie ZOR-u

W bieżącym roku Związek Oficerów Rez. obchodzi 15-lecie swego istnienia. Uroczystości związane z tym jubileuszem zapoczątkowano przez urządzenie w Warszawie w Muzeum Wojska „Wystawy Polskiej Prasy Wojskowej", o której już pisaliśmy. Wystawa potrwa do dnia 18 kwietnia b. r.

Zarząd Główny ZOR-u pragnie, rozpoczynając w ten sposób uroczystość piętnastolecia zadokumentować, że przywiązuje dużą wagę przede wszystkim nie do szumnych obchodów, lecz do konkretnej pracy, mającej bezpośrednią łączność z naszym przeznaczeniem wojskowym.

Zarząd Główny podkreśla, że za najlepszy sposób uczczenia piętnastolecia uważa jak najsilniejsze i najbardziej wydatne wzmożenie pracy wyszkoleniowej i wzywa wszystkich kolegów, ażeby stosownie do swoich przydziałów wojskowych oraz zgodnie z ich zainteresowaniami starali się o możliwie największą intensyfikację ich prac wojskowych i to tak na terenie organizacji wojskowych, jak na terenie Z. O. R., gdyż tylko w ten sposób będą mogli podążyć za stałym postępem wiedzy wojskowej, oraz utrzymać na należytym poziomie umiejętność dowodzenia, będącą zasadniczym warunkiem sprawności wojennej oficera.

W związku z piętnastoleciem nie wolno również zapominać o równoległych obowiązkach o charakterze obywatelskim i ideowym. Zgodnie z długoletnią tradycją ZOR-u należy wytężyć wszystkie siły, ażeby dążyć do podniesienia polskiej siły gospodarczej oraz wzmożenia naszej pracy ideowej na wszystkich odcinkach życia społecznego. Wzmożenie bowiem siły gospodarczej oraz koncentracja wszystkich sił ideowych, to najlepsze wzmocnienie siły wojennej naszego Państwa i tym samym wypełnienie naszych zasadniczych obowiązków.

Wychodząc z założenia, że wielkość Państwa zależy od skupienia całego Narodu przy sztandarze wojskowym, Zarząd Główny złożył na ręce P. Marszałka Rydza-Śmigłego w dniu 21 lutego b. r. deklarację, stwierdzającą, że tylko koncentracja i właściwe wykorzystanie wszystkich swobodnych sil twórczych całego społeczeństwa łącznie z intensywną pracą nad wyszkoleniem wojskowym, wychowaniem obywatelskim oraz wzmożeniem polskiej siły gospodarczej, może stać się podstawą wieczystej wielkości i niewzruszalnej siły Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Koła Z. O. R. na terenie całej Rzeczypospolitej mają przeprowadzić na powyższe tematy na zebraniach specjalnych, nie później jednakże jak 10 maja b. r. dyskusję i odpowiedzieć na trzy zasadnicze pytania:

1) praca wojskowa Koła i jego członków — dotychczasowe wyniki tak na terenie własnym jak na terenie miejscowych organizacji wojskowych, dezyderaty, wnioski dla jej wzmożenia (czy pożądany przymus ustawowy?).

2) wychowanie obywatelskie, prace ideowe, tak na terenie Koła jak w organizacjach wojskowych i pokrewnych (Z. R., Z. S., Harcerstwo, L. O. P. P. i t. p.).

3) praca nad wzmożeniem polskiej siły gospodarczej w rejonie terytorialnym Koła. Nie chodzi o wygłaszanie wielkich referatów na tematy o zakresie ogólno-państwowym (lub światowym), lecz o konkretne zagadnienia regionalne, których realizacja może się przyczynić do podniesienia obronności i siły wojennej Państwa.

Zjazd Okręgu ziem południowo-wschodnich

W dniach 10 i 11 b. m. odbył się w Tarnopolu zjazd delegatów Okręgu Ziem Południowo-Wschodnich Związku Oficerów Rezerwy, licznie obesłany przez Koła, wchodzące w skład Okręgu.

Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był zwiedzeniu robót przy odbudowie Zamku w Zbarażu.

Wyjazd do Zbaraża nastąpił o godz. 13-ej samochodami, udzielonymi przez wojsko i władze miejskie.

Prace nad odbudową Zamku są prowadzone przez miejscowych kolegów z dużym nakładem sił. Roboty nad odbudową są już dość poważnie zaawansowane i lewe skrzydło Zamku nakryte dachem.

Po powrocie ze Zbaraża, rozpoczęły się prace Komisji nad opracowaniem i rozpatrzeniem zgłoszonych na Zjazd wniosków.

Drugi oficjalny dzień Zjazdu rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, na którym obecny był p. wicewojewoda Niepokulczycki oraz płk. Paszkiewicz.

Po nabożeństwie członkowie Zjazdu udali się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożony został wieniec, przy dźwiękach hymnu narodowego.

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 10.30 w sali Rady Miejskiej w obecności płk. Paszkiewicza, reprezentującego p. wiceministra Głuchowskiego i dowódcę Korpusu Nr. VI., gen. Tokarzewskiego, p. wicewojewoda Niepokulczycki, prezydent miasta płk. poseł Widacki, przedstawiciel duchowieństwa katolickiego oraz szereg przedstawicieli bratnich organizacji.

Zarząd Główny reprezentowali wiceprezes kpt. rez. poseł Głowacki z Poznania oraz szef Oddziału Wyszkolenia Wojskowego Zarządu Gł. Z. O. R. u, por. rez. Dobrzański Michał z Warszawy.

Zjazd rozpoczął się od oddania hołdu Letmanom, po czym prezes Okręgu, prof. dr. Teofil Zalewski, płk. rez. ze Lwowa, powitał przybyłych przedstawicieli władz i kolegów.

Zjazdowi przewodniczył prezes miejscowego Koła, por. rez. Voit Roman. Powitalne przemówienia wygłosili pp. wicewojewoda Niepokulczycki, płk. Paszkiewicz i inni, podkreślając prace, zadania oraz obowiązki Z. O. R.'u wobec polskiego stanu posiadania na Kresach. Przemówienia przedstawicieli władz i bratnich organizacji przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Wiceprezes Zarządu Gł., kpt. rez. Głowacki z Poznania, witał Zjazd nie tylko w imieniu Z. O. R.'u, ale także w imieniu społeczeństwa wielkopolskiego, co dało asumpt do serdecznych manifestacji na rzecz Wielkopolski.

Po oficjalnych przemówieniach, referat na temat „Zagadnienie Obrony Państwa na odcinku Ziem Południowo-Wschodnich" wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego Z. O. R.'u, mjr. rez. Włodzimierz Krynicki. Referat ten, opracowany z dużą znajomością tematu, dał obraz istotnej sytuacji na tym terenie.

Po zakończeniu oficjalnej części. Zjazd przystąpił do przyjęcia opracowanych przez Komisję wniosków.

Materiał, przedłożony Zjazdowi, był bardzo obfity, poruszał bowiem zagadnienia tak wojskowo-wyszkoleniowe, jak i sprawy o charakterze ogólno-państwowym i narodowym.

Na zakończenie podkreślić należy doskonałą organizację Zjazdu, która we wszystkich kierunkach była należycie przygotowana, przyczyniając się także i pod tym względem do powodzenia Zjazdu.

M. D—ski

POBYTY KURACYJNE W UZDROWISKACH

Najspokojniej i najtaniej można odbyć kurację w pierwszym sezonie wiosennym.

Specjalnym udogodnieniem dla kuracjuszów są zorganizowane przez Orbis pobyty kuracyjne w najbardziej renomowanych uzdrowiskach polskich. Organizacja pobytów polega na dostarczaniu kuracjuszom mieszkania i pełnego utrzymania w dobrym pensjonacie, zapewnienia im opieki lekarskiej, kąpieli mineralnych i innych zabiegów za zniżoną cenę ryczałtową.

W sezonie wiosennym kuracyjne pobyty Orbisu zorganizowane zostały w Morszynie, w Inowrocławiu, w Niemirowie, Żegiestowie i Muszynie.

Cena pobytu 3-tygodniowego waha się od 137.50 zł. do 200 zł.

Okres wiosenny w tych uzdrowiskach zaczyna się od 1.5, a nawet już od 15.4. r. b.



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Parę słów prawdy kolegom referentom wych. ob.

Sprawa czynu obywatelskiego w Związku Rezerwistów zaczyna ruszać z miejsca. Nadchodzące meldunki z wykonanych czynów obywatelskich w zimowym okresie pracy 1936/37 zawierają coraz więcej nowych pomysłów i ogarniają zaspokojenie coraz więcej potrzeb.

Różnorodność czynu obywatelskiego z jednej strony jest wykładnikiem „ruszania się" inicjatorów, z drugiej zaś jest doskonałym sprawdzianem ospałości całych powiatów, które nic nie zrobiły, a w wielu wypadkach nic nie usiłowały nawet robić.

Zanim jednak będziemy rozważali dalsze prace czynu obywatelskiego, omowimy krótko „grzechy powszechne i śmiertelne" referentów wychowania obywatelskiego w Kołach Z. R. i R. R.

Jak się rodzi myśl o czynie obywatelskim? Jak powstaje plan realizacji pomysłu? — oto dwa najważniejsze pytania, gnębiące większość odpowiedzialnych w naszych Zarządach osób za stan prac wychowania obywatelskiego. Potopem odczytów, pogadanek, gawęd zmęczyli się już wszyscy: i prelegent i organizator i słuchacze. Wszyscy oczekują czegoś nowego, jakiejś nowej formy pracy, nowych metod, nowej iskry budzącej z drzemki, dającej energię i bezcenny po wszystkie czasy, zapał. Zapał — to nasza ciężka oświatowa artyleria. Bez niej nie mogą nadążyć w wyścigu międzyorganizacyjnym żadne Koła, placówki, oddziały, drużyny, hufce i inne jednostki organizacyjne.

Nie trudno w naszych Kołach o dobry pomysł, nawet o dobry plan wykonania, ale brak nam ciągle zapału, szukamy niepotrzebnie recepty na wytworzenie go, na przeprowadzanie zapału na dłuższą metę i na obrócenie go w nasze twarde służby.

Winni są referenci wychowania obywatelskiego, którzy sami sobie utrudniają pracę, a obwiniają o to wszystko i wszystkich, lecz nie siebie. W oczach ich winni są więc członkowie, warunki, Zarząd Główny, brak świetlicy ale broń Boże nie referenci w. o. Jeśli myślą o czynie obywatelskim, to chcą go przeprowadzić od razu w skali krajowej, aby prasa cała omawiała ich pomysł, wykonanie i wysiłek. Jeśli zamierzają wykonać czyn obywatelski, to chcieliby, aby był tak oryginalny, że sąsiednie powiaty Z. R. ogarnięte zazdrością ogłosiły natychmiast koncentrację, aby z bronią w ręku pomścić zniewagę wyrwania sobie inicjatywy. Chcą, aby zamiast sadzenia drzewek w ciągu tygodnia wyrósł im stuletni park, aby zamiast naprawy drogi zrobiono autostradę, do której będą z Zachodu ekspertów przysyłać, chcą zamiast naprawienia mostu zbudować most najdłuższy na świecie.

A o to, że obok mijają okazje, że marnieją wartości społeczne i niszczeje dobro narodowe, że okazja sama pcha się w ręce, że po prostu „wala się" na ulicy i czeka na podjęcie — tego nie widzą.

Zapatrzeni w myśl zbudowania perpetuum mobile, nie chcą dokręcić śrubek, aby już posiadana maszyna szła i dawała pracę, zysk, zadowolenie i nieciła otuchę i zapał... zapał... zapał.

Magistrat urządza sadzenie drzew na ulicach, a referent wychowania obywatelskiego w Kole Z. R. (R. R.) zamiast natychmiast dołączyć się do inicjatywy miejskiej — czeka, aż się sadzenie skończy, a później mówi: sadzenia drzewek nie mogę przeprowadzić, bo to już zrobiło miasto. I albo roni krokodyle łzy żalu ze straconej okazji, albo urządza „własną" uroczystość, która często leży na całej długości.

L. O. P. P. buduje schron lub Dom — rezerwiści patrzą, chwalą, krytykują, ale nie biorą się do łopat, aby złożyć najlepszą ofiarę z własnych mięśni, nie podadzą dłoni pomocnych — wystarczy im, że po minięciu okazji będą żałować, iż „ktoś" pomysł zabrał.

Sejmik czy gmina naprawia drogę lub most i zdarzyło się, iż roboty stanęły z braku kredytów. Rezerwiści zamiast koncentracji woli i mięśni, zbierają się, aby uśmiać się na przerwany wysiłek władz samorządowych.

Buduje się szkoła, szpital, Dom Ludowy — rezerwiści przyglądają się, czekają, omawiają, którą z sal wynajmą na świetlicę, albo ją bezpłatnie wytargują, ale do współpracy nie stają.

A czy koledzy-rezerwiści nie pamiętacie słów, jakie rzucił Polsce Wielki Marszałek: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy..." Czy spełniacie te słowe? Czy stanęliście do wyścigu pracy w inicjatywie, planowaniu i wykonaniu? Czy nie myślicie, że czas już otrząsnąć się z zamiarów przebudowy ustroju świata, a zająć się budową pracy w Kole Z. R. (R. R.)?

Dlaczego tak się dzieje, że wszyscy czekacie na „coś", co nie przychodzi, a nie chcecie sami tego „czegoś" zrobić?

Czy jesteście pewni, że nie popełniacie błędu, uważając czyn obywatelski za osobny dział wychowania obywatelskiego, gdyż jest on tylko jedną z wielu form oddziaływania, jest jednym ze środków — otóż to jest środkiem oddziaływania, a nie celem samym w sobie.

Za wykonanie czynu obywatelskiego Związek Rezerwistów nie daje Kołu medala, czy krzyża, a mimo to są Koła, które z zapałem, radością i ciężkim wysiłkiem czyny takie realizują.

Wykonujemy czyny obywatelskie, ale jest ich jeszcze zbyt mało. Róbmy więcej, dużo więcej, róbmy lepiej i ładniej. Niech będą omyłki, niedociągnięcia — to trudno, tego ludzka natura nigdy w całości nie usunie, ale róbmy cokolwiek. Róbmy co rychlej, bo w wyścigu pracy, jaki nam nakazał Wielki Marszałek utkniemy i zostaniemy w tyle.

A czy Związek nasz, grupujący starych żołnierzy, starych wiarusów — może do tego dopuścić?...

Rada Naczelna Związku Rezerwistów

W niedzielę dn. 18 b. m. odbędzie się w Warszawie w lokalu Zarządu Głównego przy ul. Wiejskiej 19 posiedzenie Rady Naczelnej Z. R. pod przewodnictwem prezesa organizacji min. Zyndram-Kościałkowskiego. W posiedzeniu udział wezmą przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Na zebranie przybędą prócz członków wybieralnych Rady prezesi i komendanci Okręgów i Podokręgów Z. R., inspektorzy Zarządu Głównego oraz Rada Główna Rodziny Rezerwistów ze swą przewodniczącą p. generałową Zofią Berbecką na czele.

Program posiedzenia obejmuje prócz przemówień powitalnych i odczytania protokułu — sprawozdania z prac: Zarządu Głównego (pos. Jan Walewski, sekretarz generalny Z. R.), Komendy Głównej (gen. bryg. Mieczysław Dąbkowski, Komendant Główny Z. R.) i Rady Głównej R. R. (p. Irena Budzyńska, sekretarka Rady Gł.). Ponadto przewidywane jest w programie uchwalenie budżetu na rok 1937-38.

Będzie to pierwsze posiedzenie Rady Naczelnej od ostatniego walnego Zjazdu Z. R.

Koło Nr. 29 Okr. Stoł. „Czerniaków - Powiśle"

Nowopowstałe w m-cu marcu r. b. Koło 29 okręgu stołecznego przejawia swą żywą działalność w kierunku propagandowym na terenie Czerniakowa, Powiśla, a ostatnio Siekierek, które swym zasięgiem terytorialnym obejmuje.

W dn. 8 b. m. w lokalu szkoły powszechnej na Siekierkach odbyło się zebranie informacyjne z referatem propagandowym kol. Dimhla, prezesa koła, n. t. „Znaczenie Zw. Rezerwistów".

Na zebranie przybyło około 120 osób mieszkańców Siekierek, nauczycielstwo tamt. szkoły, oraz członkowie Zarządu Koła 29 — kol. kol. Mrozowski i Doliński, którzy zabierając głos, wyjaśnili zebranym ideę i cel Związku Rezerwistów, oraz omówili potrzebę zorganizowania na Siekierkach punktu-świetlicy Zw. Rez.

Zakreślone prace Zarządu Koła w tym kierunku mają b. ważne znaczenie kulturalno-oświatowe dla Siekierek, które jako położone na peryferiach miasta i odcięte od życia organizacyjnego, pozbawione jest żywego słowa i godziwej kulturalnej rozrywki.

Tam więc musi być utworzona świetlica, zaopatrzona w odpowiednie pomoce i czasopisma, w którejby skupiało się życie umysłowe mieszkańców Siekierek — członków Zw. Rez. i ich rodzin.

Zaznaczyć należy, że Siekierki nie posiadały dotąd żadnej organizacji, dopiero niedawno zaczęto organizować tam Oddział Zw. Strzeleckiego, który wspólnie ze Zw. Rez. mają spełnić rolę przodowników w pracy społecznej na swoim terenie.

Podkreślić należy uznanie dla kierowniczki tamt. szkoły powsz. p. Gibkówny, która przychylnie ustosunkowana do prac Zarządu Koła Zw. Rez. przyjęła na siebie rolę łącznika oraz bierze czynny udział na miejscu przy organizowaniu świetlicy i Rodziny Rezerwistów.

Zjazd powiatowy Zw. Rezerwistów w Lipnie

W ubiegłym miesiącu odbył się Zjazd Delegatów Z. R. powiatu lipnowskiego pod przewodnictwem Prezesa dr. Karola Hechta, który w serdecznych słowach powitał prezesa Okręgu nacz. Grzankę, jak również przybyłych delegatów, prosząc prezesa Okręgu o objęcie przewodnictwa.



Uczestnicy zjazdu Z. R. w Lipnie z prezesem Okręgu VIII nacz. Wiktorem Grzanką po środku

Po wyborze prezydium i odczytaniu Hołdu Hetmanom, prezes powiatowy kol. dr. Hecht omówił całokształt pracy w poszczególnych Kołach. We wszystkich Kołach w powiecie została przeprowadzona lustracja, która wykazała, że Koła „w Chełmicy, Lipnie i w Skępem wysuwają się na czoło.

Po przemówieniu kol. Hechta zabrał głos prezes okręgowy nacz. Grzanka, w dłuższym przemówieniu omawiając cel i zadanie organizacji. Kończąc swe przemówienie prezes okręgowy stwierdził, że praca w powiecie lipnowskim w Kołach Z. R. stoi na wysokości zadania.

Po sprawozdaniu sekretarza, skarbnika przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

W skład powiatowego Zarządu Z.R. weszli: rejent dr. Karol Hecht jako prezes, kol. ppor. rez. Piotr Baranik — I wiceprezes, naczelnik poczty Stanisław Kwiatkowski — II wiceprezes, Józef Przybylski — sekretarz, Antoni Zielonkiewicz — skarbnik, Witold Giziński — referent prasowy, Maksymilian Gwiazdecki — ref. op. społ.

Skład Komisji Rewizyjnej: kpt. lek. dr. Edward Otto, burmistrz Zygmunt Uzarowicz i prof. Józef Opolski.

Związek Rezerwistów powiatu lipnowskiego wykazuje wielką żywotność organizacyjną, a społeczeństwo miejscowe coraz więcej docenia znaczenie organizacji dla obrony kraju.

Otwarcie sezonu motorowego K. S. „Rezerwa"

Przy klubie sportowym „Rezerwa", grupującym sportowców — członków Związku Rezerwistów stolicy, powstała sekcja motorowa, która skupia przeszło 100 motocyklistów - rezerwistów. Uroczyste otwarcie sezonu nastąpi w niedzielę dnia 18 b .m. Po raporcie przed kościołem garnizonowym uczestnicy uroczystości wysłuchają mszy św. po czym wyruszą w szyku defiladowym (kilkadziesiąt motocykli) przed lokal Zarządu Głównego, gdzie odbywać się będzie posiedzenie Rady Naczelnej Związku Rezerwistów. Tam komendant całości zda raport przewodniczącemu Rady min. Kościałkowskiemu. O godz. 10.15 nastąpi odjazd na strzelnicę Z. R. w Fabryce P. W. U. Sprawdziany. Po odbyciu strzelań z kbk. zawodnicy wystartują do biegu 100-kilometrowego p. n. „Pierwszy bieg z meldunkiem i strzelaniem". Metę biegu wyznaczono przed domem w al. Ujazdowskich Nr. 37, gdzie mieści się Stow. Pracowników Umysł. Elektrowni Miejskiej. Tam też nastąpi rozdanie nagród i wspólny obiad. Jako nagrody za ten bieg ufundował Zarząd Główny Z. R. i Zarząd Okręgu Stołecznego Z. R. kilkanaście bezpłatnych kuponów na benzynę. Takie praktyczne nagrody są naszym motocyklistom bardziej potrzebne niż puchary, plakiety i żetony.

Zjazd delegatów pow. kozienickiego w Pionkach

W dn. 11 b. m. odbył się w Pionkach Walny Zjazd Delegatów Kół Z. R. pow. Kozienickiego.

Zjazd zagaił Prezes Zarządu Powiatowego dyrektor naczelny Państwowej Wytwórni Prochu kol. Jan Prot, który omawiając rolę Związku Rezerwistów podkreślił wielkie znaczenie wychowania obywatelskiego, które winno być krzewione nie tylko wśród członków organizacji, lecz również wśród całego społeczeństwa w postaci szerzenia kultury, patriotyzmu i oświaty.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że na terenie pow. kozienickiego istnieje 9 Kół Z. R. skupiających 1509 członków.

Walny Zjazd przyjął sprawozdanie ustępującego Zarządu wybierając go ponownie na okres 2-letni. Ponadto Zjazd przyjął przez aklamację wniosek I wiceprezesa płk. Jana Macieja Bolda, dotyczący poparcia w całej rozciągłości zamierzeń płk. Adama Koca, ogłoszonych w jego deklaracji programowej Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Zarząd Powiatowy podał do wiadomości, iż będzie wypożyczał bezpłatnie nabyty niedawno aparat kinematograficzny wraz z filmami dla celów propagandowych.

Omawiając program prac wyszkoleniowych komendant powiatowy zapowiedział w r. b. 2 koncentracje: strzelecką, oraz na drużynowe zawody marszowe o mistrzostwo powiatu Kół Z. R.

W Zjeździe poza delegatami Kół wziął udział delegat Zarządu Głównego Jan Arpad Szalay, inspektor wych. obyw. oraz delegat 72 p. p. kmdt. powiatowy przysp. wojsk. i wych. fiz. kpt. Muszyński.

Z Koła Z. R. w Gródku k/Mołodeczna

OBCHODY 18 I 19 MARCA

W celu uczczenia Imienin Marszałka Polski Śmigłego-Rydza Edwarda i dnia imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Zarząd Koła Z. R. w Gródku zaprosił do swej świetlicy przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i dokładnie ustalił program obchodu.

W dniu 18.III. odbyły się nabożeństwa w Kościele, w cerkwi i w synagodze. Na nabożeństwach byli obecni przedstawiciele władz miejscowych i rezerwiści. Duchowni wszystkich wyznań wygłosili kazania. Po nabożeństwie w kościele odśpiewano „Boże coś Polskę", w cerkwi chór cerkiewny odśpiewał w języku polskim „Hymn Narodowy", a proboszcz prawosławny Batalin Paweł wygłosił kazanie również w języku polskim.

O godzinie 12 w remizie Straży Ogniowej w Gródku odbyła się Akademia. Przemawiali Kochanowski Konstanty i Ignatowicz Borys a dziatwa szkolna odśpiewała moc piosenek. Akademia zakończyła się okrzykami na cześć Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

W dniu 19.III. odbyły się również nabożeństwa, lecz o charakterze żałobnym w kościele, w cerkwi i w synagodze żydowskiej. W cerkwi proboszcz Batalin Paweł w języku polskim odczytał list pasterski Ks. Metropolity Dionizego z dnia 12 marca 1937 roku, wzywający do konsolidacji państwowej wszystkich wiernych kościoła prawosławnego i podkreślający tak doniosły fakt w dziejach Narodu Polskiego, jak powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Po nabożeństwach rezerwiści w liczbie 62 osób zebrali się w świetlicy Z. R. w Gródku gdzie spożyli skromny składkowy obiad, gdyż z terenu gminy przybyli postanowili wysłuchać przemówienia Pana Prezydenta R. P. przez Radio.

Wieczorem o godz. 18 zebrani w świetlicy Z. R. w Gródku rezerwiści, dziatwa szkolna i liczne społeczeństwo wysłuchało radiowego przemówienia Pana Prezydenta, po czym odśpiewano Hymn Narodowy, dziatwa szkolna deklamowała, odczytano szereg wyjątków z pism Marszałka Józefa Piłsudskiego, odśpiewano dużo piosenek, a orkiestra ludowa Związku Rez. odegrała wiązankę piosenek legionowych.

NOWA PLACÓWKA PRACY SPOŁECZNEJ

Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Gródku na posiedzeniu swym w dniu 6 marca stwierdził brak w Gródku tak poważnej placówki jak Ligi Morskiej i Kolonialnej, to też postanowił zorganizować tę placówkę. W tym celu zaprosił na zebranie organizacyjne społeczeństwo gminy gródeckiej. Na zebranie przybył prof. Antoni Ancewicz, prezes Obwodu L. M. i K. w Mołodecznie.

Zebranie zagaił kol. Łukaszewicz Witold.

Na przewodniczącego powołano kol. Ignatowicza. Prof. Ancewicz w przemówieniu swym określił cel organizacji L. M. i K. i rozdał obecnym czasopisma „Morze" i „Szkwał".

Zebranie jednogłośnie postanowiło utworzyć w Gródku Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej, Wybrany został Zarząd Oddziału i Komisja Rewizyjna.

W tym że dniu zapisało się na członków L. M. i K. 32 członków.

Czyn obywatelski Koła Z. R. w Wyszkowie n/Bugiem

Koło Związku Rezerwistów w Wyszkowie n/Bugiem (pow. pułtuski) dokonało czynu obywatelskiego, w pełni zasługującego na to miano. Rezerwiści wyszkowscy stanęli z łopatami i taczkami do roboty przy wykończeniu miejscowej strzelnicy dla broni małokalibrowej. Ponadto członkowie Koła doprowadzili własnym staraniem i pracą do porządku mogiły poległych w walkach o wolność. Przy powyższych pracach brało udział ogółem czterdziestu członków Koła. Wartość wykonanych prac określona została na sumę 300 zł.



Rezerwiści przy budowie strzelnicy małokalibrowej

Brawo!

Jajko wielkanocne w Kole lubelskim

Koło Nr. 1 Związku Rezerwistów w Lublinie zorganizowało w dniu 3 b. m. tradycyjne święcone p. n. „Jajko Wielkanocne".

Uroczystość zagaił ks. mjr. dr. Nowak, pięknym przemówieniem, życząc rezerwistom jak najlepszego rozwoju pracy dla dobra Narodu i Państwa.

Następnie przemawiali: przewodnicząca Rodziny Rezerwistów Koła Nr. 1 pani Wróblewska, prezes Koła Nr. 1 mgr. Janusz Kulicki i Komendant Koła Nr. 1 mgr. Zygmunt Pełczyński.

Zebranie zaszczycili swoją obecnością p. wicewojewodzina Amelia Długocka, Szef Sztabu DOK II płk. Wacław Budrewicz, oraz wielu przedstawicieli władz. wojskowych, cywilnych i pokrewnych organizacyj.

Po zakończeniu części oficjalnej, usunięto stoły i zebrani przy dźwiękach orkiestry bawili się ochoczo.

„Powstanie Chochołowskie"

Zespół amatorski górali i góralek z Chochołowa pod Zakopanem, członków i członkiń miejscowego Koła Z. R. i R. R. przygotował sztukę ks. Kotarby p.t . „Powstanie Chochołowskie", osnutą na tle czynu zbrojnego górali chochołowskich pod wodzą ks. Kuznowicza w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Jest to sztuka regionalna z oryginalnymi wstawkami piosenek i tańców góralskich. Bierze w niej udział 25 osób.

Staraniem Sekcji Dochodów Rodziny Rezerwistów w Warszawie zespół przyjeżdża do stolicy i da w niedzielę dn. 25 b. m. dwa przedstawienia w Teatrze Ateneum. Jedno dla młodzieży szkolnej o godz. 12-ej, a drugie tegoż dnia o godz. 16-ej dla dorosłych. Bilety są do nabycia w Rodzinie Rezerwistów (Chmielna 2 m. 3, tel. 60-333). Wszyscy członkowie Z. R. i R. R. stolicy stawią się niewątpliwie na przedstawienie i przyczynią się w ten sposób do zasilenia funduszów R. R. na akcję opieki społecznej.

Szczegóły w następnym numerze.

Goście z Chochołowa, którzy przybędą pod wodzą prezesa Z. R. w Zakopanem dr. Włodzimierza Jasińskiego, zwiedzą zabytki Warszawy, a do domu powrócą z zatrzymaniem się w Krakowie, gdzie również zwiedzą miasto i również dadzą prawdopodobnie przedstawienie „Powstania Chochołowskiego".

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia

Na zasadzie rozkazu p. ministra spraw wojskowych z dn. 20.III. 1937 r., wydanego na mocy ustępu 1 artykułu 79 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 60/33 poz. 455 z dn. 4 sierpnia 1933 r.) będą powołani w roku budżetowym 1937/38 na zwyczajne ćwiczenia wojskowe ci podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy otrzymają imienne karty powołania.

Każdy rezerwista otrzyma od powiatowego komendanta uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się w niej na ćwiczenia.

Podoficerowie i szeregowcy rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów, wymienionych w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, lub ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie, albo z innych nadzwyczajnych powodów, pragnęli by uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który został im wyznaczony w karcie powołania, — mogą wnieść w drodze przez właściwą władzę administracji ogólnej do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania. odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę, najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa, wymienionym w karcie powołania.

Na odmowne rozstrzygnięcie P. K. U. może być wnoszone odwołanie w drodze przez P. K. U. do właściwego dowódcy O. K. (który rozstrzyga ostatecznie), w terminie 7-dniowym od daty otrzymania rozstrzygnięcia P. K. U.).

Władze państwowe (I i II instancji), samorządowe, instytucje społeczne mogą wystąpić z urzędu o odroczenie lub przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń swym funkcjonariuszom, powołanym kartami imiennymi, wnosząc imienne wnioski z podaniem wszelkich danych ewidencyjnych.

Na podstawie art. 95 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, **wzywa się wszystkich rezerwistów**, którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym lub meldunkowym ostatniej zmiany adresu, aby zgłosili bezzwłocznie w urzędzie gminnym lub meldunkowym swój obecny adres.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich interesie, gdyż w razie nieustalenia przez nich miejsca zamieszkania, lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się, ulegną — zależnie od ustalonych przez władze administracyjne okoliczności — zgodnie z art. 100 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, karze aresztu do 2 miesięcy i grzywnie do 2.000 zł.. albo jednej z tych kar.

Wtorki brydżowe Koła Nr. 1 Rodz. Rezerwistów

Rada Koła Rodziny Rezerwistów Nr. 1 „Śródmieście" urządza każdego wtorku w lokalu własnym w Warszawie przy ul. Chmielnej Nr. 2 m. 3

WIECZORY BRYDŻOWE

Początek o godz. 18-ej. Wstęp bezpłatny. Na miejscu tani i obfity bufet. Goście mile widziani. Prosimy przyjezdnych członków Z. R. i członkinie R. R. o łaskawe odwiedzanie „Wtorków".

Na horyzoncie międzynarodowym

ZNACZENIE BRUKSELSKICH WYBORÓW

Rezultat wyborów brukselskich posiada znaczenie o wiele większe, niż zwykłe współzawodnictwo pomiędzy dwoma konkurującymi ze sobą politykami. Walka premiera van Zeelanda z przywódcą reksistów, Degrellem posiada doniosłość — bez przesady rzec można — europejską.

Ruchliwe stronnictwo Rex i jego przywódca Degrelle, lansują program zdecydowanie wrogi wszelkiemu parlamentaryzmowi. To jednak nie wszystko. Degrelle w sposób zupełnie jawny akcentował swe gorące sympatie dla niemieckiego narodowego socjalizmu, a ponadto w sposób aż nazbyt demonstracyjny związał się z ruchem separatystów flamandzkich.

Belgia jest krajem dwujęzycznym. Ludność walońska i flamandzka zamieszkują w zasadzie odrębne połacie kraju z tym, że Bruksela stanowi teren mieszany.

Pamiętamy wszyscy z epoki wojny światowej, jak dalece dziełem niemieckiej polityki było podsycanie językowego i etnicznego separatyzmu flamandów i jak dalece ruch ten w epoce powojennej rozwijał się, stwarzając z Belgii również i pod względem administracyjnym typowy kraj dwujęzyczny.

Degrelle z separatystami wszedł na drogę układu politycznego.

Za cenę dyfinitywnego podziału kraju na ściśle rozgraniczone tereny językowe mieli separatyści wyrzec się swoich separatystycznych tendencji, dla stolicy zaś państwa przewidziany miał być statut specjalny.

Drugim momentem, który zdecydować miał o niepowodzeniu Degrella jest stosunek do niego Kościoła Katolickiego. Ludność belgijska jest szczerze wierząca. Degrelle wiedząc o tym podkreślał katolicyzm stworzonego przez siebie ruchu.

W przeddzień wyborów zaszedł jednakże fakt, którego nie przewidział. Z pobudek o wiele głębszych, głowa kościoła katolickiego w Belgii, listem pasterskim, skierowanym do wiernych nakazała im głosowanie przeciw reksistom, piętnując wszelki akt wstrzymywania się wogóle od uczestnictwa w wyborach.

Sympatie prohitlerowskie Degrella i ostra walka jaką prowadzić musi w Rzeszy kościół katolicki z ideologią pogańską i neopogańską, usposobiły Watykan jak najniechętniej do reksistowskiego ruchu w Belgii, jako zbyt wzorującym się na przykładach, idących z Trzeciej Rzeszy.

Te dwa czynniki wystarczyłyby, by Degrelle zamiast oczekiwanego, zdruzgocącego zwycięstwa, wyszedł z kampanii wyborczej osłabiony, otrzymując niespełna 16% oddanych przez ludność głosów.

Zwycięstwo van Zeelanda i klęska Degrella przyjęte zostały z żywym zadowoleniem w Wielkiej Brytanii i Francji, z nieukrywanym zaś rozczarowaniem w Niemczech. Poza względami natury ideologicznej wchodzą tu w grę elementy natury wewnętrzno-politycznej. Belgia przeszła dość znaczną ewolucję w dziedzinie orientacji zewnętrznej. Związana w umowach locarneńskich obowiązkiem udzielania pomocy dawnym swoim aliantom w zamian za pomoc sobie przyobiecaną, — otrzymała ostatnio zgodę Francji i Anglii na przestrzeganie neutralności w razie konfliktów, w których nie byłaby stroną napadniętą.

POGODZENIE SIĘ LUDENDORFFA Z HITLEREM

Poruszona sprawa konfliktu pomiędzy czynnikami rządzącymi Trzeciej Rzeszy a Watykanem nabiera barw coraz ostrzejszych. Nie bez znaczenia jest wobec tego demonstracyjne pojednanie się kanclerza Hitlera z b. generalnym kwatermistrzem z czasów wojny światowej, Ludendorffem.

U zarania ruchu narodowo-socjalistycznego, w pierwszym organizacyjnym jego stadium w Monachium, Hitler i Ludendorff szli ręka w rękę. Ludendorff był jednym z tych, którzy uczestniczyli czynnie w pierwszym, przed kilkunastu laty przeprowadzonym narodowo-socjalistycznym zamachu stanu. Gdy Hitler, w wyniku rozprawy sądowej, znalazł się w celi więziennej, Ludendorff został przywódcą partii narodowo-socjalistycznej. Po wyjściu poprzedniego kierownika ruchu z więzienia, między obu mężami powstał konflikt, z którego w konsekwencji Hitler wyszedł zwycięscą.

Odtąd przez lata całe stosunki między nimi były poprawne, choć oziębłe. Stary generał, który rozpoczął w międzyczasie szeroką agitację przeciwko wszelkiemu — jak mówi — jezuityzmowi i przeciw całej ideologii chrześciańskiej — propagować zaczął ruch neopogański, wrogi katolicyzmowi i nieprzejednany w stosunku do Watykanu.

Rzesza Niemiecka i jej odpowiedzialne polityczne kierownictwo zawarło w międzyczasie z Watykanem konkordat. Doświadczenia ostatnie wskazują, że walka z wpływami Kościoła prowadzona jest przez niemieckie rządy autorytatywne nader stanowczo i to przy stosowaniu metod coraz bardziej bezwzględych. Znane wystąpienia kardynała Faulhabera i biskupów niemieckich mają pod tym względem dostatecznie jaskrawą wymowę.

W tych warunkach demonstracyjne pogodzenie się generała Ludendorffa z kanclerzem Hitlerem jest nie tylko symbolem, ale w rękach polityki niemieckiej staje się również ostrzeżeniem, skierowanym do Watykanu. Nie oznacza to wcale, by konkordat w najbliższym czasie miał być zerwany — nie życzy sobie tego prawdopodobnie ani Watykan ani Trzecia Rzesza, jesteśmy jednak w trakcie rosnącej walki, która trwać będzie długo i niechybnie żadnej ze stron nie przyniesie zwycięstwa. Oto na marginesie zagadnień wewnętrznych Rzeszy przyczyna dla której klęska poniesiona przez Degrella w Brukseli odbiła się tak silnym i nieprzyjemnym echem w Berlinie i dla której pogodzenie się Ludendorffa z Hitlerem zasługuje pod każdym względem na uwagę.

TŁO I KIERUNEK WYPADKÓW SOWIECKICH

Wypadki moskiewskie i ewolucja dokonywująca się nieustannie w Sowietach zastanawiają każdego obserwatora.

Polityczne procesy, sensacyjne aresztowania dotychczasowych najwyższych dostojników, oskarżanie byłych autorytetów, stojących poza wszelką—zdawałoby się krytyką — to tylko zewnętrzne objawy zjawisk o wiele głębszych i bogatych niewątpliwie w treść.

Kilka liczb sprawę nieco rozjaśnia. Państwo z ZSSR jest monopolistą we wszelkich dziedzinach handlu i przemysłu. Po całych latach wysiłków, dopingowania mas, planów i programów gospodarczych doprowadzono do tego, że przy kolosalnych inwestycjach, niewspółmiernych pod wielu względami z tym, co dokonywuje się w państwach t. zw. kapitalistycznych, — produkcja sowiecka, zwłaszcza w rolnictwie w ogóle nie zdołała jeszcze osiągnąć poziomu... przedwojennego.

Stosunek państwa do producenta maluje kilka danych: za jedno kilo zboża płaci państwo rolnikowi 5 kopiejek, a samo sprzedaje kilo chleba za 95 kopiejek. Na mięsie zarabia państwo w zależności od rejonu ZSRR do 85 kop. na każdym rublu obrotu, na cukrze — około 85 kop. na rublu. Dochód uzyskiwany przy sprzedaży innych artykułów pierwszej potrzeby jest oparty na podobnym wyzysku, przy czym najniższy jest na manufakturze wynosi bowiem około 65 kop. na rublu.

Weźmy obecnie śrubę podatkową w innej skali, ciągle pamiętając, że mowa tu o podatkach najdotkliwszych, albowiem bezpośrednich: wydatki na czerwoną armię i zbrojenia wyniosły w roku 1933 — 1 miliard, 420 milionów rubli. W roku 1937 — 20 miliardów sto dwa miliony rubli.

Dochód z monopolu na ubrania, obuwie i materiały wyniósł w roku 1925 — 2 i pół miliarda rubli; w roku 1936 — 11 miliardów trzysta osiemdziesiąt dwa miliony.

Zaznaczyć trzeba, że produkcja towarowa wspomnianych monopoli wzrosła w tym czasie nie o kilkaset procent, jakby o tym świadczyć się zdawały dochody, ale o kilkadziesiąt zaledwie procent. Stąd wniosek: obywatel sowiecki jest po prostu łupiony ze skóry.

Jeśli do podobnego stanu doprowadziły rządy partii po długich kilkunastu latach gigantycznego dopingowania mas, to poza wszelkimi elementami personalnego współzawodnictwa pomiędzy osobistościami rządzącej „góry" — sowiecka rzeczywistość kryje znamiona wręcz niebezpieczne dla istniejącego socjalnego reżimu.

Z tego zdaje sobie dokładnie sprawę Stalin. Ponieważ partia traci wśród mas, albo też już utraciła autorytet, — Stalin odegrać pragnie rolę jedynego człowieka, który zdolny jest naprawić istniejącą sytuację.

Masy są zpauperyzowane do ostatecznych granic. Na takie masy działać więc mogą jedynie hasła i metody par excellance rewolucyjne, hasła wskrzeszające zasady słynnego, październikowego przewrotu bolszewickiego.

Jeśli partia nie zdała egzaminu życia, to w sowieckich warunkach mógłby przyjść tylko przewrót o konsekwencjach nie obliczalnych, albo też dyktatura czynników wojskowych. Do tego jeszcze za daleko. I w chwili obecnej ponad głowami członków partii i kolegiów partyjnych Stalin przy pomocy rewolucyjnych metod i rewolucyjnych haseł, stara się znaleźć bezpośredni dostęp do mas.

W tym tkwi istota obecnej ewolucji, dokonywującej się w ZSRR.

Jan Szczęsny

Konflikt w rumuńskiej rodzinie królewskiej

Rumunia ma podobną sprawę sercową w rodzinie królewskiej, jak niedawno Anglia z Edwardem VIII. — tylko, że nie idzie tu o samego króla, ale o jego młodszego brata, 33-letniego księcia Mikołaja, który miał rangę generała dywizji i zajmował stanowisko generalnego inspektora armii rumuńskiej, inspektora lotnictwa oraz członka najwyższej rady wojennej.

Mikołaj przed 11 laty poznał urodziwą żonę dyplomaty rumuńskiego p. Lucynę Saveanu, którą nakłonił do rozwodu po czym zamieszkał w nią w willi pod Bukaresztem.



Gdy ze związku tego urodził się syn, książę Mikołaj w październiku 1931 r. zawarł ślub cerkiewny w Jassach. (Rumuni są wyznania prawosławnego).

Gdy się o tym dowiedział król Karol II, przeprowadził w sądzie unieważnienie tego małżeństwa i zażądał od rządu, aby pozbawił Mikołaja praw członka domu królewskiego. Oparł się jednak temu ówczesny premier Jorga i skończyło się na tym, że książę zgodził się na rozstanie się ze swą morganatyczną żoną i postanowił wyjechać na dłuższy czas za granicę.

Wróciwszy obecnie do kraju Mikołaj zażądał od króla, by uznał jego małżeństwo z p. Saveanu i aby nadał jej tytuł książęcy, oświadczając, że w przeciwnym razie zrezygnuje z praw członka rodziny królewskiej.

Ponieważ król okazał się nieubłaganym, rada ministrów uchwaliła pozbawienie Mikołaja tych praw — tym samym utracił on także wszystkie godności wojskowe.

Mikołaj rozgoryczony do najwyższego stopnia wydał na własną rękę rozkaz do armii rumuńskiej, w którym zawezwał żołnierzy do bezwzględnego posłuszeństwa wobec swej osoby, podkreślając, iż tylko on jest głównodowodzącym armii.

Rozkaz ten został jednak przez króla Karola z miejsca unieważniony.

Równocześnie wychodzi na jaw, że właściwym powodem wykluczenia księcia Mikołaja z rodziny królewskiej jest chęć usunięcia go od wszelkiej styczności z armią, aby nie mógł na nią mieć żadnego wpływu i w razie potrzeby nią dysponować.

Okazuje się bowiem, że książę stał w zbyt bliskich stosunkach ze skrajnie prawicowym ruchem dawnej „Gwardii Żelaznej", której się obecny rząd rumuński obawia, aby nie dokonała przewrotu.

A właśnie w ostatnich czasach Mikołaj miał odbywać długie rozmowy z profesorem Jonesem, przywódcą sekcji bukareszteńskiej „Żelaznej Gwardii" na temat możliwości objęcia przez te koła władzy w kraju.

To ostatecznie zdecydowało o unieszkodliwieniu niebezpiecznego kandydata może nawet do tronu.

Nad księciem Mikołajem zawieszono areszt domowy, wszelkie rozmowy z nim są zabronione, a telegramy konfiskowane. Przebywa on w swej willi Smagow pod Bukaresztem aż do zakończenia pertraktacji nad sumą odprawy dla niego i wysokością rocznej renty, jaką mu król zagwarantuje. Potem Mikołaj z żoną i synem wyjeżdża na razie do Budapesztu na kilka dni, a następnie na południe Francji. Mowa jest także o Włoszech, gdyż książę jest zwolennikiem faszyzmu i później ma zamiar podobno osiedlić się na stałe w Neapolu, jako emigrant polityczny.

Tygodniowa kronika wydarzeń

W KRAJU


Jastrzębski

— Powołana do życia uchwałą Rady Ministrów Komisja Kontroli Cen rozpoczęła już swą działalność pod przewodnictwem wiceministra Wincentego Jastrzębskiego, który zachował nadal swe stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa, przemysłu i handlu, komunikacji, opieki społecznej oraz dyrektor biura ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów.

— Premier gen. Składkowski dokonał inspekcji kilku powiatów w województwie kieleckim, interesując się specjalnie sprawą zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych. W Malaczkach p. premier zwiedził zakłady wodociągowe, w Sosnowcu i Będzinie roboty miejskie, w Częstochowie baraki dla bezrobotnych.

— Do Warszawy powrócił minister Beck po przeszło 2-miesięcznym pobycie kuracyjnym na południu Francji.


Dr Biłyk

— Wojewodą lwowskim został zamianowany dr Alfred Biłyk, który dotychczas zajmował analogiczne stanowisko w województwie tarnopolskim. Dr Biłyk jest oficerem Pierwszej Brygady, majorem rez. i b. prezesem Okręgu ZOR w Łodzi.

Dotychczasowy wojewoda lwowski płk. Belina-Prażmowski obejmie naczelne stanowisko w Tow. Kopalni Węgla w Janowie.

— Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc powołał tymczasowe prezydium organizacji wiejskiej OZN w następującym składzie: przewodniczący—senator gen. Andrzej Galica. Członkowie ks. prałat W. Bliziński, prof. dr Jan Stanisław Bystroń, p. Włodzimierz Bzowski, dr Jan Frelek, dr Marian Gładysz, red. Feliks Gwiżdż, inż. Jan Jedynak, b. wiceminister skarbu płk. Tadeusz Lechnicki, p. Michał Łazarski, red. Michał Róg, p. Sabina Stasiakowa, p. Leon Suchorzewski oraz p. Stefan Tatarczak.

— W dniu 12 maja, w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się w Gdyni na molo Południowym uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich, który stanie nad samym morzem.

Będzie to olbrzymi obelisk granitowy (około 40 m), na granitowym cokole. Z czterech jego stron będą umieszczone cztery symboliczne rzeźby z czarnego granitu.

— Olkusz uczcił 10-tą rocznicę zgonu czynnego na tym terenie przed wojną działacza niepodległościowego, a następnie lekarza legionowego śp. gen. dr. Stefana Buchowieckiego, nazywając jego imieniem ulicę Sławkowską.

— W Warszawie odbył się pod przewodnictwem posła Starzaka dwudniowy zjazd delegatów kolejowego PW., zajmując się specjalnie sprawą wychowania obywatelskiego, omówiona przed tygodniem szczegółowo w odprawie referentów W. Ob.

— W najbliższym czasie rozpocznie się realizacja wielkiej akcji przesiedlania bezrobotnych wraz z rodzinami z zamarłego Zawiercia na stałe do województw wschodnich.

Przede wszystkim przesiedleni będą robotnicy więcej wykwalifikowani, którzy po krótkim przygotowaniu będą mogli uzyskać karty rzemieślnicze i już jako wykwalifikowani rzemieślnicy znajdą w miastach i miasteczkach kresowych dogodny teren do pracy. Jako rzemieślnicy też uzyskają kredyt w gotówce lub w drzewie na pobudowanie się i założenie warsztatów pracy.

— W Gdyni zawiązał się przed kilkoma miesiącami kaszubski komitet budowy koszar garnizonowych. Zebrano już na ten cel około 100.000 zł., a wiele osób i przedsiębiorstw ofiarowało materiał budowlany. Przypuszczalnie koszt budowy wyniesie około 1 miliona zł.

Na frontonie głównego budynku umieszczony zostanie napis: „Szczęściem dla Polski jest to, że tak kocha swego żołnierza". Słowa te wypowiedział Marszałek Śmigły-Rydz podczas uroczystego ofiarowania armii sprzętu wojennego przez społeczeństwo pow. wyżyskiego na jesieni ub. r.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— Na koronację nowego króla angielskiego zaproszona została także polska marynarka wojenna, która wysyła jako swego reprezentanta kontrtorpedowiec „Burzę". Ponadto z Oficerskiego Yacht-Klubu w Warszawie wypływa 12 yachtów.

— W Nancy (Francja) obchodzono uroczyście 200-ną rocznicę objęcia rządów nad Lotaryngią przez króla Stanisława Leszczyńskiego. W uroczystościach tych, które przemieniły się w wielką manifestację przyjaźni polsko-francuskiej, wziął udział ambasador R. P. Łukasiewicz. Miasto Nancy, które niedawno wspaniale podejmowało Marszałka Śmigłego-Rydza, zgotowało teraz niezwykle uroczyste przyjęcie ambasadorowi Rzplitej.

ZA GRANICĄ

— Rząd francuski ma duże trudności z wprowadzeniem w życie uchwalonego przed tygodniem przez siebie 40-godzinnego tygodnia pracy w przemyśle i handlu. Premier Blum oświadczył, że wyobrażał sobie reformę w ten sposób, iż 40-godzinny tydzień pracy podzielony zostanie na 6 dni i że tylko pod presją związków zawodowych zgodził się zaakceptować ich postulat, który te 40 godzin rozkłada na 5 dni w tygodniu, stwarzając dwa dni świąteczne. Banki i instytucje przemysłowe i handlowe żądają zmian w wydanych rozporządzeniach.

Ministerstwo pracy wydało na razie okólnik, polecający, aby nie przestrzegano zbyt rygorystycznie dotychczasowych przepisów, nakazujących zamykanie sklepów paryskich w sobotę lub poniedziałek. Reforma obecnych zarządzeń pójdzie prawdopodobnie w kierunku wprowadzenia kolejnych zmian wśród pracowników, co pozwoliłoby na nieprzerwaną pracę instytucyj w ciągu 6 dni w tygodniu, z tym, aby każdy z pracowników jednocześnie miał prawo do pełnych dwóch dni wypoczynkowych.

— W Belgii rozegrała się walna batalia między nowym kierunkiem politycznym t. zw. rexistami, który reprezentuje kierunek faszystowsko-hitlerowski, a obozem rządowym. Rozgrywka poszła o mandat stolicy do parlamentu. Kandydat rexistów Degrelle upadł, uzyskawszy tylko 69 tys. głosów, podczas gdy premier van Zeeland zdobył o 200 tys. głosów od niego więcej.


Degrelle — Van Zeeland

— Między Niemcami a Austrią wybuchł niespodziewanie ostry konflikt z następującego powodu. Na grobie rodziców Hitlera, spoczywających na terenie Austrii, gdzie urodził się obecny kanclerz Niemiec, emer. urzędnik kolejowy Brückner, obywatel austriacki, złożył z własnej inicjatywy wieniec, za co został przez miejscowe władze ukarany grzywną 250 szylingów. Poza tym Brucknera pozbawiono praw do emerytury. Posterunki żandarmerii, ustawione przy cmentarzu, otrzymały polecenie sprawdzania tożsamości wszystkich osób, przychodzących na grób rodziców kanclerza Rzeszy.

Na interwencję ambasadora niemieckiego w Wiedniu darowano owemu emerytowi karę całkowicie i przywrócono mu prawa. Obecnie zachodzi ewentualność nowych incydentów, gdyż przedstawiciele związku obywateli Rzeszy w Austrii zawiadomili władze austriackie, iż w dniu urodzin kanclerza Hitlera, t. j. 20 kwietnia delegacja obywateli Rzeszy w Wiedniu złoży wieniec na grobie rodziców kanclerza.

— Policja czechosłowacka skonfiskowała w Pradze nowe znaczki pocztowe, wydane w Niemczech z wizerunkiem Hitlera i wystawione w sklepach praskich dla filatelistów. Formalnym powodem konfiskaty, która wywołała wielkie oburzenie w Berlinie, ma być fakt, że na znaczku umieszczono jedno zdanie, wyjęte z książki Hitlera p. t. „Mein Kampf", która nie ma debitu w Czechosłowacji.

Laureaci „Narodu i Wojska"

nagrodzeni na Konkursie Czytelników

Wynik konkursu na najlepsze odpowiedzi na ankietę „Narodu i Wojska" ogłoszony w numerze z dnia 28 marca b. r. uzupełniamy dziś podobiznami i sylwetkami naszych laureatów.

Żadnego z nich nie znaliśmy przed tym osobiście, ani nic nie wiedzieliśmy o ich działalności na polu kombatanckim. Jakże trafny jednak był wynik sądu konkursowego! Z króciutkich życiorysów tej piątki widać dowodnie, że są to prawdziwi przodownicy w swoich środowiskach, którzy mieli tytuł do zabrania głosu w naszej ankiecie w imieniu szerokich kół swoich towarzyszy pracy społecznej.

Oto nasi laureaci:

1-A NAGRODA PORTRET MARSZAŁKA ŚMIGŁEGO-RYDZA


Rychliński Władysław

Mieszka we wsi Rzgów koło Konina. Jest sekretarzem placówki Związku Peowiaków i referentem wychowania obywatelskiego w gminnym Kole Związku Rezerwistów. Od r. 1917 w służbie peowiackiej jako instruktor pod pseudonimem „Ulga". Od grudnia 1918 r. w 2 pp. leg. Inwalida wojenny ze strzaskaną szrapnelem kością udową. Skarbnik Zw. Strzeleckiego, członek komisji rewizyjnej Ochotn. Straży Pożarnej, członek Rady gminnej, sekretarz Rady gromadzkiej. Piękny typ społecznika wiejskiego.

2-GA NAGRODA WIECZNE PIÓRO


Konikowski Hieronim

Referent wychowania obywatelskiego w Związku Rezerwistów Warszawa, Koło nr. 29, Czerniaków — Powiśle. Ochotnik z roku 1920. Pochodzi z ziemi piotrkowskiej, gdzie pracował w organizacjach P. W. i W. F., w Ochotniczej Straży Pożarnej i w Związku Strzeleckim, jako instruktor WF i Oświaty. Od r. 1932 czynny w Zw. Rezerwistów.

Od roku bez pracy. Studiuje nauki społeczno-polityczne na Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Ob. Konikowski, dziękując za otrzymaną nagrodę, która tak trafnie dłoń wypadła, pisze, że pragnąłby, aby „z pod tego pióra wychodziły wartościowe słowa w służbie społeczno-publicznej".

3-CIA NAGRODA DWUTOMOWA POWIEŚĆ


Pastuch Aleksander

Liczy lat 37. Mieszka w Drohobyczu, gdzie zajmuje stanowisko referendarskie w Ubezpieczalni Społecznej. Stary harcerz i peowiak, aresztowany podczas inwazji ukraińskiej. Ochotnik z roku 1918 — 1922, uczestnik wojny polsko - bolszewickiej. Plutonowy rez. Sekretarz zarządu Zw. Strzeleckiego, członek Zw. Ochotników A. P. i Ogólnego Zw. Podoficerów rez.

4-TA NAGRODA CAŁOROCZNA PRENUMERATA „NARODU I WOJSKA"


Ptasiński Władysław

Podporucznik rez. Komendant Koła Zw. Rezerwistów w Piotrowicach (pow. pszczyński). Członek komisji rewizyjnej Zw. Oficerów Rez. Należy do tak rozmiłowanych w naszym piśmie czytelników, że ma zebrany już przez siebie komplet „Narodu i Wojska" za rok 1936 i dlatego otrzymuje w zamian za to prenumeratę bezpłatną na rok bieżący.

5-TA NAGRODA PÓŁROCZNA PRENUMERATA „NARODU I WOJSKA"


Mikulski Franciszek

Jest starszym posterunkowym w Wielkich Hajdukach (województwo Śląskie). Jakkolwiek nie zajmuje żadnych stanowisk w organizacjach kombatanckich, gdyż policji w ogóle nie wolno należeć do tego rodzaju związków — jest pilnym czytelnikiem „Narodu i Wojska", w którym zauważył pewne braki i na ten temat zabrał głos w ankiecie.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

5)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

— Tak, ale czy pan kapitan nie mógłby mnie poinformować, co to za grupa ludzi, tych ze słońcami na czapkach? Ci, co jadą salonką.

— Jest to delegacja łotewska, jadąca do Warszawy, by prosić Naczelnika Państwa o pomoc w odparciu armii bolszewickiej, która im nie na żarty zagraża. Jak Pan musiał słyszeć, powstało to państwo łotewskie niedawno, a już mu grozi zagładą bolszewicka armia.

— Pewnie nasz Naczelnik da im pomoc, jak pan sądzi, panie kapitanie?

Jezierski uśmiechnął się i wyjmując z ust papierosa, oświadczył:

— Czy może pan sobie wyobrazić, by Naczelnik Piłsudski potrafił komukolwiek odmówić pomocy? A tym bardziej narodowi, podbitemu przez Rosję, narodowi, który walczył o swoją wolność jak my?! Nie pierwszy to już raz kraj ten zwraca się do nas z błaganiem o pomoc — ciągnął po chwili milczenia Jezierski. — Należy tylko przypomnieć sobie czasy Zygmunta Augusta, kiedy to umęczone walkami Inflanty (dziś Latwiją się mianujące) zwróciły się o pomoc do naszego króla. Było to w roku 1561. Wtedy to gryf inflancki przyjął na swą pierś koronę królewską i litery S. A. na znak dobrowolnego przyłączenia się do Polski. No, a potem, czasy Batorego — znowu Inflanty Polskę błagały o pomoc przed carem Iwanem. Tak, tak — historia się powtarza.

— A kto stoi na czele delegacji łotewskiej? — zagadnął Wolicz.

— Minister spraw zagranicznych, Meierowicz, otoczenie jego to oficerowie sztabowi.


Meierowicz

Po wypowiedzeniu tych słów, Jezierski zagłębił się w lekturze sporej naręczy gazet, które położył obok siebie.

Wolicz starał się również czytać, ale jakoś mu to nie szło. Różnego rodzaju myśli nie dawały mu spokoju. Cieszył się, że zobaczy matkę, ale jednocześnie jakiś niepokój ogarniał go na myśl przyjazdu do Warszawy.

W mieście tym, nie tylko była matka — prócz niej, była jeszcze ciemnowłosa, o czarnych śmiejących się oczach, Ala Czechowiczówna. W dzieciństwie bawili się razem — w lacach młodzieńczych przyzwyczaił się do myśli, że będzie jego żoną. Gdy wyruszał z Żulińskim z Warszawy do Legionów, jako osiemnastoletni chłopak — Ala ucałowała go serdecznie i przyrzekła, że będzie pamiętać o nim. Miała wówczas szesnaście lat i nosiła spuszczone na plecy warkocze.

Przyszły walki... potem powstanie Polski. Przyjechał na krótko do Warszawy, na świąteczny urlop.

Ala świeżo ukończyła gimnazjum, wypiękniała, obcięła warkocze. Wówczas to, pewnego wieczoru, siedząc w zacisznym salonie Czechowiczów, powiedział, że ją kocha. Od tej chwili, uważali siebie za narzeczonych. Jednak nikomu o tym nie powiedzieli, gdyż zdecydowali, że ślub odbędzie się dopiero po wojnie (to znaczy nie wiadomo kiedy) więc poco wszem wobec o narzeczeństwie mówić! Będzie jeszcze na to czas. Od tego czasu do chwili obecnej upłynął rok.

Najpierw pisywali do siebie często, potem coraz rzadziej. A raczej rzadziej zaczęła pisać Ala. Gdy leżał w szpitalu wileńskim, napisał do niej, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Może list przepadł... tak, to możliwe, a jednak jakiś niepokój wkrada się do serca.

Ala... dlaczego myśląc o Ali, zarysowuje się blada twarzyczka o lazurowych, smutnych oczach?

Siostrzyczka Zochna... dawne dalekie wspomnienie z Wilna, potem z czołówki sanitarnej. Gdy odjeżdżał, z innymi rannymi do Wilna, uścisnął na pożegnanie jej rękę. Spojrzał w oczy, podziękował za czułą opiekę, za pisanie listów do matki. Miał wrażenie że chciała mu coś powiedzieć, lecz tylko kilka wyrzekła słów:

— Żegnam pana... proszę wspomnieć czasem siostrę Zochnę.

Zapamiętał ją taką właśnie z drżącymi, niezrozumiałym mu wzruszeniem, ustami, ustami koloru blado-różowych róż.

Nie takie ma usta Ala. Jej wargi purpurowe do pocałunków kuszą, zmysłową pieszczotę obiecują!

Na wspomnienie pocałunków Ali krew nabiegła do twarzy Wolicza. Cóż za rozkoszna dziewczyna!

Monotonny stuk kół pociągu wybijał rytmicznie jedno słowo:

Ala, Ala, Ala...

———

Wczesny, listopadowy zmierzch zajrzał do salonu, w którym siedziało dwoje ludzi: siwowłosa kobieta i młody mężczyzna w mundurze oficera.

Marta Woliczowa z tkliwością patrzyła na syna. Zmienił się bardzo od chwili, gdy go ostatni raz widziała, schudł, wyostrzyły się rysy twarzy. Długi pobyt w szpitalu wycieńczył go niezmiernie. Ale teraz, pod jej opiekuńczymi skrzydłami przyjdzie powoli do siebie.

Dłuższą chwilę ciszy przerwał Wolicz:

— Ja opowiedziałem już wszystko, teraz proszę o rewanż.

— Cóż ci mogę opowiedzieć, Romku?

— Jakto co? Chociażby o naszych znajomych. Naprzykład o Czechowiczach. Jutro muszę się do nich wybrać.

— Tam u nich zmiana. Pusto się w domu zrobiło — w zeszłym miesiącu Ala wyszła zamąż.

— Wyszła zamąż? Ala wyszła zamąż?! — krzyknął Wolicz.

Woliczowa ze zdziwieniem spojrzała na syna, lecz mrok panujący w pokoju nie pozwolił jej zauważyć okropnej zmiany, jaka zaszła na jego twarzy.

— Czy cię to zdziwiło? Ala jest piękna, miła, więc cóż w tym dziwnego, że wyszła zamąż?

Serce zabiło mocno, boleśnie, grymas bólu wykrzywił usta Romana.

— Tak, mamo, rzeczywiście nic w tym nie ma dziwnego — rzekł sucho.

...„Będę czekać na ciebie..." jakże śmiesznymi wydają się te słowa! „Będę czekać..." tak czekała, póki nie zjawił się ktoś inny, nowy, może lepszy, może gorszy, ale nowy.

Jakaś ciekawość opanowuje Romana.

— Za kogo wyszła? — stara się, by głos jego brzmiał spokojnie.

— Za Orskiego. Zdziwił mnie trochę ten wybór. Orski ma lat czterdzieści pięć, urodą nie grzeszy, łysawy porządnie. Jest bogaty, bardzo bogaty, lecz nigdy nie przypuszczałam, że Ala dla pieniędzy wyjdzie zamąż. Czechochowicz nie bardzo prgnął tego małżeństwa, ale cóż? rozpieszczona jedynaczka uparła się — tylko ten — postanowiła. Zaręczeni byli zaledwie miesiąc i nastąpił ślub. Przed ślubem była u mnie, rozpytywała się o ciebie.

— Czy mieszka w Warszawie?

— Tak. Orski ma pałacyk w Alejach. Może właśnie ten pałac i rasowe konie zakręciły w głowie Ali, tak zakręciły, że wyrzekła się miłości, byle je posiąść.

— Miłości! — zaśmiał się gorzko Roman — czy ona w ogóle rozumie, co to znaczy miłość?!

— Jeżeli teraz nie rozumie, to zrozumie, gdy będzie już za późno, a wtedy nie utuli rozpaczy ani pałac, ani cugowe konie.

— Och, mamo! Taka kobieta nie zrozumie tego nigdy. Jej zamiast miłości wystarczą brylanty!

Woliczowa powstała, zbliżyła się do syna i opierając na jego ramieniu swą białą, wąską rękę, zapytała:

— Kochałeś ją bardzo?

Roman podniósł oczy na matkę:

— Skąd mama wie?

— Skąd? Czyż tak trudno to odgadnąć?

Ukrył twarz w dłoniach.

— Tak mi bezgranicznie źle... — szepnął.

— Rozumiem to, Romku. Smutno i źle jest wówczas, gdy się straciło wiarę w miłość lub jej złudę.

— Złudę?! Czyż miłość moja do Ali złudą była?!

— Teraz sądzisz, że nie. Lecz po jakimś czasie przekonasz się, że to raczej było może przywiązanie, mające swoje źródło w przyjaźni lat dziecinnych, prócz tego zasugestionowanie, że ta piękna dziewczyna wzbudziła miłość, może były jeszcze pocałunki gorące... słowem surogat miłości. Ta wielka, prawdziwa, przyjdzie jeszcze do ciebie, a wtedy zrozumiesz, że miłość do Ali złudą tylko była.

— Nie wiem. Wiem tylko, że jest mi bardzo źle.

Woliczowa przesunęła ręką po ciemnych włosach syna.

— Staraj się nie myśleć o niej. Albo może, lepiej byś ją zobaczył?

Wstrząsnął się:

— Nie, nie! nie chcę! Ale postaram się nie myśleć. Pójdę do teatru, potem gdzieś dalej. — Tak, tak, pójdę — zerwał się z fotelu i prędko opuścił pokój.

Po chwili, do uszu Woliczowej doleciał trzask frontowych drzwi.

— Biedny mój chłopiec — wyszeptała.

———

„Szumiały mu echa kawiarni..."

Który to już raz dzisiejszego wieczoru słyszy Wolicz tą melodję? Pierwszy raz tam, w „Czarnym Kocie" padały te słowa z estrady, śpiewane przez jakiegoś artystę. A potem, potem jedna restauracja, druga... koniak, dużo koniaku. Teraz „Wróbel" — pierwszorzędna knajpa — jeszcze tu zajrzy.

Przy wejściu uderzyła w ucho melodja prześladująca go tego wieczoru: „...i zaszumiały mu..." Zaszumiały wspomnienia... purpurowe usta, czarne oczy...

Co to?

Wolicz przymknął oczy i znowu je otworzył, — czyżby mu się przywidziało?!

Tam, w trzeciej z rzędu loży — kobieta. Z miękkich, srebrzystych szenszylli wyłaniają się śnieżne ramiona... z pod ronda wielkiego aksamitnego kapelusza patrzą czarne oczy, oczy, które rzucają mocniejsze blaski, niż błyszczące wielkie brylanty w delikatnych konchach uszu. Purpurowe usta śmieją się beztrosko.

Nagle spojrzenie pięknej pani zatrzymuje się na stojącym u wejścia do sali oficerze. Cień niepokoju mignął w oczach, lecz zniknął natychmiast, — uśmiechnęły się przychylnie usta. Kilka słów rzuca pani w stronę jednego z siedzących obok niej mężczyzn, a potem zachęcające skinienie głowy i ręki w stronę Wolicza.

Jak automat zbliża się do loży — sam nie wie, poco to robi. Wolałby uciec z tej sali, a jednak idzie, w kierunku tej, która taką wyrządziła mu krzywdę.

— Romek! Jak się masz?!

Twarz Ali, gdy to mówi promienieje nieukrywaną radością.

— Pozwól, że poznam cię z moim mężem. Jerzy, — porucznik Roman Wolicz, mój przyjaciel z lat dziecinnych.

Roman spojrzał na swego szczęśliwego rywala. Jerzy Orski miał bladą, nalaną twarz, oczy tak jasno niebieskie, że wydawały się niemal białe, włosy rzadkie, siwe zupełnie.

— Miło mi bardzo poznać pana. Ala wiele mi opowiadała o swoim towarzyszu lat dziecinnych — rzekł Orski, ściskając dłoń Wolicza. — Mój przyjaciel Zdanowicz — dodał, wskazując na mężczyznę, siedzącego po prawej stronie żony.

Zimno i niechętnie podał Zdanowicz rękę Woliczowi. Był to mężczyzna przystojny o ruchach wytwornych, lecz wydał się Woliczowi dziwnie niesympatyczny. Już raczej wolał Orskiego.

— Jerzy, proszę cię ustąp swego miejsca Romkowi — zawołała Ala — tak dawno go nie widziałam, muszę z nim porozmawiać.

Roman z podziwem patrzył na nią. Jaka opanowana, spokojna i wesoła. Czyżby już nie pamiętała ich przysiąg i pocałunków?!

(d. c. n.)

Wszystkim nowo przybywającym przenumeratorom, opłacającym przenumeratę za kwartał II r. b. przesyłamy bezpłatnie początek drukującej się powieści historycznej „Zwycięskim szlakiem" osnutej na tle roku 1919, 1920.



MAŁO IMPONUJĄCE LICZBY

Według ostatnich zestawień strzelectwo sportowe liczy 923 kluby, 21.063 zawodników, 781 zawodów, 3.000 strzelnic, 400 instruktorów, 250 tys. odznak za sprawność.

Są to stanowczo liczby niewspółmierne z naszymi możliwościami. Z uwagi na to, że sport strzelecki jest podstawowym sportem obrony narodowej — liczby te należy podwoić i potroić. Odznakę strzelecką zdobyć musi każdy Polak i Polka.

POLSKI SPORT STRZELECKI W ROKU BIEŻĄCYM

Rozpoczęte już zostały przygotowania polskiej drużyny strzeleckiej na mistrzostwa świata, które odbędą się w Finlandii w dn. od 30 lipca do 8 sierpnia.

Program mistrzostw obejmować będzie strzelania małokalibrowe, strzelania z karabinu wojskowego, strzelania olimpijskie z pistoletu, strzelania myśliwskie do jelenia i strzelania do rzutków.

Dotychczas do mistrzostw zgłosiły się następujące państwa: Dania, Niemcy, Anglia, Estonia, Francja, Holandia, Włochy, Litwa, Meksyk, Polska, Rumunia, Norwegia, Szwajcaria i Szwecja.

W związku z mistrzostwami świata wyznaczono do specjalnej grupy treningowej 45 najlepszych polskich strzelców, którzy przejdą specjalną zaprawę. Skład drużyny reprezentacyjnej ustalony zostanie po narodowych zawodach strzeleckich.

Mecz korespondencyjny w strzelaniu Polska — Anglia rozegrany zostanie po raz trzeci w sierpniu r. b.

Doroczny turniej strzelecki państw bałtyckich Polska — Łotwa — Estonia — Finlandia rozegrany zostanie w Finlandii w ramach strzeleckich mistrzostw świata.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W STRZELECKICH ZAWODACH

W kwietniu odbyły się równocześnie w Polsce, Niemczech, Belgii, Holandii i Rumunii zawody strzeleckie, Inicjatorem tych zawodów były Niemcy.

Strzelania odbywać się będą co kwartał w ciągu 3 lat. Nagrodę uzyska klub, który osiągnie w 12 zawodach największą ilość punktów. Tak więc zwycięzca musi stale dbać o swe wyniki i dobrą formę, gdyż nagroda przypada najlepszemu nie po jednorazowym zwycięstwie, ale po całej serii zwycięstw i to w ciągu 3 lat. Do zawodów stają zespoły, składające się z 6 zawodników; do klasyfikacji bierze się wyniki najlepszych 5 zawodników.

Obecnie wzięło udział 26 klubów, z czego 9 niemieckich, 2 belgijskie, 2 rumuńskie, 1 holenderski oraz 12 polskich. Strzelano z broni sportowej dowolnej na 10 m. z postawy leżącej, 40 strzałów do tarcz olimpijskich.

Zwyciężyła w pierwszym kwartale Polska zarówno zespołowo, jak i jednostkowo, gdyż na czoło tabeli wysunął się Klub Sportowy „Kadra" z Rembertowa oraz zawodnik Karol Paprocki.

Tabela przedstawia się następująco: 1) K. S. „Kadra" z Rembertowa (Polska) — pkt. 1955, 2) Steglitzer — Sportschuetzen (Niemcy) — 1952 pkt., 3) Polizei-Sportverein (Niemcy) 1943 pkt.

Jednostkowo prowadzą: Paprocki Karol (Polska) pkt. 396, Richman (Niemcy) pkt. 394, dr. Zaturski (Polska) 394 pkt.

HUMOR

JAK STARE UBRANIE...

— Mój tatuś — opowiada mały Karolek koledze — kupił sobie teraz nową, sztuczną szczękę.

— A co zrobi ze starą?

— Hm... na pewno przerobi ją dla mnie!...

JĘZYK CHORY

Doktór: Pani jest przepracowaną, zalecam bezwzględny spokój...!

Pacjentka: Ależ, panie doktorze, proszę spojrzeć na mój język...!

Doktór: Jak powiedziałem, moja pani, tylko spokój!

PRZED CZYSZCZENIEM KARABINU

— Co trzeba zrobić przede wszystkim przed czyszczeniem karabinu? — pyta kapral.

— Obejrzeć numer! — odpowiada strzelec Brządc.

— A dlaczego?

— Żeby nie oczyścić cudzego!

WYŻSZA KONIECZNOŚĆ

— A teraz wypiję sobie kieliszek sznapsa.

— Czy ma pan takie pragnienie?

— Nie, ale mam sznapsa!

PODEJRZANY DOM

W pewnym domu dymi piec, wezwano więc zduna. Pani domu zwraca się w jego obecności do służącej:

— Niech Marysia schowa do szafy moją torebkę z pieniędzmi i wręczy mi klucz od szafy!

Zdun wyciąga z kieszonki kamizelki swój zegarek, wręcza go również służącej i tak samo głośno dodaje:

— Niech panienka schowa również mój zegarek, bo mi się widzi, że to jakiś bardzo podejrzany dom...

NIEGRZECZNE KURY

Lis skradł kilka kur.

— Widzisz, Wandziuniu — mówi matka — lis porwał kury i pożarł je, dlatego, że były niegrzeczne.

— A gdyby były grzeczne — odpowiada Wandziunia — to my bylibyśmy je zjedli.

POSKUTKOWAŁO

Sędzia: Czy oskarżony był już kiedyś przed tym karany?

— Owszem Dziesięć lat temu!

Sędzia: Tak? A za co?

Oskarżony: Za kąpanie się w miejscu niedozwolonym.

Sędzia: A od tego czasu?

Oskarżony: Od tego czasu nie kąpałem się więcej.

PRZYJACIELSKIE ROZMÓWKI

Między dwoma graczami wynikł spór.

— Jak widzę — rzekł pierwszy gość — pan wcale nie jest taki głupi, na jakiego pan wygląda!...

— Tak!... — odparł drugi. — I na tym właśnie polega różnica między nami...

BAKCYLE

Młoda kobieta: Czy sądzi pan, panie doktorze, że w całusach są bakcyle?

Młody lekarz: Jeśli pani pozwoli, zaraz to stwierdzę.

CZYTELNICZKA

— Wspaniałe jest zakończenie ostatniej powieści pana!

— A co pani myśli o jej początku?

— Nie czytałam go!



Program audycji

od dn. 18. IV. do dn. 24. IV.

Niedziela, 18-go — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Koncert rozrywkowy. 14.30 Orkiestra mandolinistów. 15.15 Audycja dla wsi. 16.10. Muzyka lekka. 16.30 Lajkonik. 17.55 **Sekretarz gen. Federacji Z. R. pos. Jan Walewski odczyt „Mapa Europy a polska rzeczywistość".** 19.20 Koncert rozrywkowy. 21.00 Humoreska. 22.30 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 19-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Walce. 12.30 Od warsztatu do warsztatu. 15.15 Piosenki holenderskie. 16.30 Polska Kapela Ludowa. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 **Audycja żołnierska.** 19.30 Stare przeboje. 21.00 Chopin jako pisarz. 21.30 Odgłosy Wileńszczyzny — Białorusini. 22.00 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek, 20-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Koncert popołudniowy. 16.30 Koncert jugosłowiański. 17.00 Powieść. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Dziennik feministyczny. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Dyskutujmy. 19.20 W kolorowym świecie. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Kwadrans poetycki. 22.45 Muzyka taneczna.

Środa, 21-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 15.15 Trio salonowe. 16.10 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 **Orkiestra Związku Rezerwistów.** 17.15 Koncert solistów. 17.45. Zniechęcenie i radość życia. 19.00 Bal maskowy. 19.20 Muzyka operowa. 20.10 Edith Lorand. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Jan Sebastian Bach. 22.20 Muzyka taneczna.

Czwartek, 22-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych: „Dawne tańce". 12.03 Muzyka salonowa. 12.50 Pogadanka. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.20 Audycja dla dzieci. 16.35 Muzyka dla dzieci. 17.15 Polska muzyka kameralna. 17.50 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.00 Słowacki w Poznaniu. 19.40 **Koncert orkiestry wojskowej.** 20.30 Odczyt. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.50 Płyty dla znawców. 22.30 Mała Orkiestra P. R.

Piątek, 23-go — Godz. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Muzyka lekka. 15.15 Koncert orkiestry P. R. 16.30 Łódzka Orkiestra Salonowa. 17.00 Odczyt 17.15 Koncert solistów. 18.20 Muzyka lekka. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 **Zwiedzamy ośrodek Wych. Fizyczn. w Warszawie.** 20.05 Biały kwiat. — pogadanka o operze. 20.15. Biały Kwiat — opera. 23.00 Muzyka taneczna.

Sobota, 24-go — Audycja poranna. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.03 Zespół Almar i Otten. 14.30 Ogłoszenie konkursu z nagrodami. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.15 Z wieży Mariackiej. 16.50 Koncert popularny. 18.20 Muzyka lekka. 18.50 Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Przy wieczornej herbacie. 21.00 Koncert. 21.50 Pół godziny impertynencji bez drutu. 22.00 Mała Orkiestra P. R.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz.

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.